

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

P. Prezydent R. P. w Rumunii

UROCZYSTOŚĆ NA STADIONIE KRÓLA KAROLA II.

BUKARESZT (Pat). Dziś przy bar-
dzo pięknej pogodzie od wczesnego
ranka olbrzymie tłumy publiczności
ściągały poczęły do wielkiego stadionu
sportowego im. króla Karola. Obli-
czony na 45.000 miejsc stadion ten
zapełniony został do ostatniego miej-
sa. Pośrodku stadionu ustawily się
oddziały młodzieży rumuńskiej, przy-
sposobienia wojskowego, skautów i t.d.
objętych jedną wielką organizacją
Straży Krajowej (Strajeri).

Stadion przybrany był bogato fla-
gami, pośrodku zaś przy wzniesio-
nym ołtarzu połowym powiewała na
wielkim maszcie flaga narod. Rumu-
ni. Zebrane na stadionie oddziały u-
stawione były w trzech wielkich czo-
robokach, liczących razem około 12
tys. chłopców i dziewcząt.

Punktualnie o godz. 9 rano na sta-
dion przybył Pan Prezydent RP. i
król Karol, rząd rumuński in corpo-
re z prem. Tatarescu na czele, min.
Beck, pos. Arciszewski, gen. Schally,
dyr. Romer oraz korpus dyplomatycz-
ny. Król Karol i Pan Prezydent zajęli
miejsce w łóżu królewskiej. Przy panu
Prezydencie stanął premier Tatares-
cu.

Uroczystość rozpoczęła się modlit-
wą, odprawioną przy ołtarzu poło-
wym przez duchowieństwo, następnie
król Karol postawił, podniesie-
niem ręki powitał zebrane oddziały,
które na pozdrowienie to odpowie-
działy trzykrotnym okrzykiem. Król
Karol przemówił do młodzieży, przy-
czym głos jego powtarzany był przez
roznieśnione po całym stadionie gło-
siki.

Zauważyć należy, że uroczystość
dzisiejsza ma charakter podwójny:
jest to bowiem jednocześnie siódma
rocznica powrotu do kraju i wstąpie-
nia na tron króla Karola oraz święto
młodzieży rumuńskiej, którą monar-
cha otacza szczególną miłością i opie-
ką. Jest on też naczelnym wodzem ru-
muńskiej organizacji młodzieży Straj-
eri, grupującej w swych szeregach
całe młode pokolenie współczesnej
Rumunii. W skład organizacji tej
wchodzić zarów. no związki harcerskie
i młodzieżowe, jak i wszystkie organizacje sportowe i
przysposobienia wojskow. Wszyscy
uczniowie rumuńskich szkół powszech-
nych i średnich należą do wspomnia-
nej organizacji. Dzieli się ona na le-
giony i kohorty oraz poszczególne for-
macje, w zależności od wieku mło-
dzieży.

Po przemówieniu króla rozpoczę-

ły się zespołowe popisy gimnastyczne
i defilada młodzieży.

W chwili, gdy po oddziałach naj-
młodszej młodzieży rumuńskiej przed-
królem Karolem i Panem Prezyden-
tem przeddefilowała sprężystym kro-
kiem delegacja Związku Strzeleckie-
go i harcerskiego polskiego, ustawiona
opodal łóż królewskiej orkiestra puł-
ku im. Michała Chrobrego, rumuń-
skiego bohatera narodowego, odegrała
nieśmiertelną melodię Legionów pol-
skich — „Pierwszą Brygadę“.

ŚNIADANIE.

Po rewii młodzieży rumuńskiej na
stadionie im. króla Karola, około g.
1 po południu Pan Prezydent podejm-
owany był śniadaniem galowym w
palacu królewskim. W śniadaniu op-
rócz Pana Prezydenta i króla Karola
wzięli udział: następca tronu ks. Mi-
chał, min. Beck, członkowie rządu
rumuńskiego, gen. Schally, dyr. Ro-
mer, delegacja rumuńska, przydzielo-
na do osoby Pana Prezydenta, genera-
licja, poseł R. P. w Bukareszcie Arci-
szewski, poseł Rumunii w Polsce
Zamfirescu oraz wiele osób ze świata
politycznego i naukowego stolicy.

ROZMOWY POLITYCZNE.

BUKARESZT (Pat). Dzienniki do-
noszą, że przed wczorajszym uroczy-
stym obiadem w palacu królewskim
król Karol i Pan Prezydent R. P. odby-
li konferencję, rozmawiając na temat
sytuacji międzynarodowej. Pisma po-
dają, że min. Beck odbył rozmowę po-

lityczną z min. spr. zagr. Antonescu i
że dzisiaj nastąpi dalszy ciąg tej roz-
mowy między obu mężami stanu.

OBIAD I KONCERT.

Diś wieczorem o godz. 20 odbył
się w palacu królewskim obiad w śel-
stym gronie, w którym wzięli udział
Pan Prezydent Rzeczypospolitej, król
Karol, następca tronu ielki wojewo-
da Michał, minister Beck, premier
Tatarescu, min. spr. zagr. Antonescu,
gen. Schally i marszałek dworu Urdar-
rianu. Również o godz. 20 wielki łow-
czy dworu p. Mosconyi wydał obiad
na cześć delegacji polskiej, która przy-
była z Panem Prezydentem oraz dele-
gacji rumuńskiej, przydzielonej do o-
soby Pana Prezydenta.

Po obiedzie w palacu odbył się
koncert galowy.

NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

O godz. 18 odbyła się uroczystość
złożenia wieńca przez Pana Prezyden-
ta R. P. na grobie Niezanego Żołnie-
rza.

Podczas uroczystości obecni byli
minister Beck, szef protokołu Romer,
poseł R. P. Arciszewski, gen. Schally
marszałek dworu Urdarianu, major
Michailescu, adiutant królewski.

Po złożeniu wieńca, Pan Prezy-
dent R. P. pozostał przez chwilę w
skupieniu przed grobem, następnie
zaś pożegnany hymnem narodowym
polskim, odjechał samochodem kró-
lewskim do palacu.



Zamek królewski w Sinăia, sławiący letnią rezydencję królów rumuńskich. Na
zamek ten uda się Pan Prezydent w czasie pobytu w Rumunii.

Min. Sandler i Lord Plymouth w Rydze

RYGA (Pat). Wczoraj lord Ply-
mouth, po powrocie z Kemerii odwie-
dził wicepremiera Skujenieksa, minis-
tra skarbu Ekisa i min. spr. zagr. Ma-
muntersa. W południe lord Plymouth
przyjeżył był przez Prezydenta Ulma-
nisa, który podejmował gościa angiel-
skiego śniadaniem.

Po południu lord Plymouth w to-
warzystwie min. Muntersa odwiedził
zamek dziennikarzy i literatów lotew-
skich Sigulda, wieczorem zaś obecny
był na bankiecie, wydanym na jego
część. Przedstawicielom prasy lord
Plymouth oświadczył, że wizyte jego
należy oceniać jako wyraz przyjaźni,
która zawsze istniała i istnieje pomię-
dzy Anglią i Łotwą. Lord Plymouth
podkreślił, że podróż jego nie ma w
Łotwie żadnych zadań politycznych.
Jedynym celem jego wizyty jest pozna-
nie życia Łotwy i jej wodzów.

„Ritz“ w związku z tym twierdzi,

że pomimo oświadczeń kół angiel-
skich, iż podróż min. Plymoutha po-
święcona jest studium i nie ma celów
politycznych, to jednak fakt zwróce-
nia uwagi Anglii na wybrzeże bałtyc-
kie jest bardzo ważny.

RYGA (Pat). Minister spraw za-
granicznych Szwecji Sandler przybył
samolotem do stolicy Łotwy o godz.
14-ej z wizytą oficjalną.

Min. Sandler pozostanie w Rydze
trzy dni.

Lord Plymouth w Kownie

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą, iż
dziś o godz. 14 przybył tu lord Ply-
mouth, powitany na lotnisku przez
min. Lozoraitisa. Pobyt lorda Ply-
mouth w Kownie potrwa 2 dni.

Antypolskie nastawienie duchowieństwa litewskiego

RYGA (Pat). „Lietuvos Žinios“ za-
mieszcza charakterystyczny artykuł,
który donosi, że w ostatnich wystąpie-
niach antypolskich nie bez winy są
niektórzy przedstawiciele duchowień-
stwa litewskiego. Część naszego du-
chowieństwa — pisze dziennik — zda-
je sobie sprawę z tego, że w Kownie
jest wielu ludzi, którzy chcą modlić
się po polsku i których brak nabo-
żeństw polskich może wogóle zniechę-
cić do katolicyzmu. To też niektórzy
duchowni litewscy, licząc się z tym,
pragnęliby jeden z kościołów kowień-
skich przeznaczyć całkowicie na na-
bożeństwa polskie.

Jednakże większość duchowień-
stwa litewskiego jest temu przeciwna, o-
bawiając się przede wszystkim strat
materiałnych, które pociągnęłoby za
sobą przejście znacznej części ofiar i
dochodów do kościoła polskiego. Ta-
kie stanowisko duchowieństwa, które
podchodzi do całego zagadnienia ze
strony finansowej — konkluduje dzien-
nik jest powodem, że sprawa przy-
dzielenia kościoła Polakom pozostaje
w zawieszaniu.

Ten sam dziennik przytacza inny
wypadek, świadczący o antypolskim
nastawieniu duchowieństwa litewskie-
go. W jednym z kościołów kowień-
skich — pisze „Lietuvos Žinios“ —
miejscowy wikary umyślnie nakła-
niał parafian do śpiewania po litew-
ku w czasie nabożeństw polskich. Na
skutek akcji wikarego stosunki mię-
dzy parafianami Polakami a Litwinami
zaostrzyły się tak dalece, że obie
grupy wystąpiły do biskupa z pety-

jami: grupa polska żądając usunięcia
wikarego, grupa litewska domagając
się odwołania proboszcza, który uwa-
żany jest za przyjaciela Polaków.

Tego rodzaju oświeślenie sprawy
stosunków polsko-litewskich przez
dziennik litewski zasługuje na specjał-
ną uwagę.

USUWANIE ŚLADÓW POLSKOŚCI Z KOŚCIOŁA.

TYŁŻA (Pat). Jako uzupełnienie
walki z językiem polskim w kościele
rozpoczęto obecnie nową akcję, zmie-
rzającą do usunięcia z kościołów ka-
tolickich na Litwie śladów polskości.
Usuwane są napisy w języku polskim
na obrazach, nagrobkach i t. d.

Kampania ta znalazła już wyraz
na łamach urzędowej „Lietuvos Ai-
das“, która wywodzi swe koŹczywo sło-
wami: „Polskość kościołów powinna
być usunięta“.

Pozostałości hańby XIX wieku

MEKKA (Pat). Urzędujący „Ummul-Kur’a“
ogłasza nowe zarządzenia w sprawie stopnie-
wego zniesienia niewolnictwa w Arabii Suds-
kiej. Będą więc mieli prawo do wolności
przed wszystkimi ci, którzy potrafili wyka-
zać się, iż posiadają bliźnią rodzinę w kraju,
skąd pochodzą, oraz ci, za których cenę kup-
na będzie zwrócona nabywcy, chociażby ra-
tami. Władze obliczają, że za mniej więcej
10 lat nie będzie już niewolników w całej
Sudii. Ostatnich niewolników wykupi skar-
państwa.

Nowy sukces Jędrzelewskiel

LONDYN (Pat) — We wtorek w
dalszym ciągu turnieju tenisowego o
mistrzostwo hrabstwa Kentu Jędrze-
jowska rozegrała mecz w drugiej run-
dzie z Angielką Peters, bijąc ją łatwo
w duch setach 6:1, 6:4.

Kronika telegraficzna

— CZWORACZKI WE FRANCJI. Agencja
Havasa donosi z Noverg we Francji, że pani
Louis Dantun, licząca lat 38, powiła czerw-
czki płci męskiej. Noworodki są najzupełniej
normalnie zbudowane. Pierwsze z urodzo-
nych dzieci zmarło. Matka i pozostałe trzy
dzieci 3 noworodki czują się doskonale.



Wojska powstańcze w drodze na Bilbao

Jutro (10.VI)
na torze wyśc. w Połpińszce
Początek o godz. 15-ej po poł.

2-gi dzień wyścigów konnych z TOTALIZATOREM

Następne wyścigi w dniach
13, 17, 20, 24 i 27-IV.

Chaskielewicz skazany na śmierć

WARSZAWA (Pat). 8 bm. o godz. 12-ej zapadł wyrok na Judkę Lejbę Chaskielewicz, oskarżonego o zabójstwo wachmistrza 7 p. ul. 6. p. Bujaka, popełnione w dniu 1 czerwca 1936 roku w Mińsku Mazowieckim.

Sąd skazał Chaskielewicza z art. 225 k. k. par. 1 na karę śmierci.

Obrona zapowiedziała apelację.

(Szczegóły na str. 5-ej).

Motywy wyroku

Wyrok skazujący oskarżonego Chaskielewicza na karę najwyższą z art. 225 par. 1 K. K. za zabójstwo s. p. wachmistrza Jana Bujaka. Sąd Okręgowy oparł na całokształcie okoliczności sprawy, ujawnionych w toku przewodu sądowego mając na względzie następujące dane i przesłanki:

Fakt pozbawienia życia wachmistrza Bujaka przez oskarżonego Chaskielewicza i okoliczności temy zabójstwa towarzyszące ustalono zostały na rozprawie sądowej przez zeznania zbadanych świadków naocznych, przez ogłoszenie protokołu oględzin zwłok zabitego i wreszcie przez przyznanie samego faktu zabójstwa w wyjaśnieniach oskarżonego.

Dając wówczas kilka strzałów z rewolweru do wachmistrza Bujaka — przy czym strzały dane zostały z tyłu i z bezpośredniego pobliża, ostatni zaś padł strzał wtedy, gdy Bujak leżał już na ziemi, oskarżony miał niewątpliwie zamiar bezpośredni pozbawienia życia Bujaka — czego zresztą nie neguje i sam Chaskielewicz.

Przyznając się zarówno i w trakcie śledztwa jak i na rozprawie sądowej do zabójstwa, osk. Chaskielewicz w wyjaśnieniach swoich podał, że zabił wachmistrza Bujaka jakoby dlatego, że kiedy przed kilku (ściśle 9—10 laty) odbywał on, Chaskielewicz, służbę wojskową w 7 pułku ułanów, Mińsku Mazowieckim, Bujak który wówczas był dowódcą plutonu, w którym służył Chaskielewicz, a więc jego bezpośrednim przełożonym, wymyślał mu od żydów, bił go, bądź też kazał żołnierzom go bić, dał mu rozmyślnie złego konia, przez którego został następnie ugrzyziony, a wreszcie kazał pewnego razu zamurzyć Chaskielewicza głową na dół do beczki z wodą i nieczystościami. Takim twierdzeniem oskarżonego — twierdzeniem, którymi chciał on usprawiedliwić poniekąd swój czyn zbrodniczy — jak najkategoryczniej zaprzeczali zarówno w śledztwie, jak i na rozprawie sądowej zbadani świadkowie, pośrednio przeczy temu również i ta okoliczność, że gdy po zwolnieniu już oskarżonego Chaskielewicza 7 pułk ułanów przeleżał na ćwiczenia przez Kałuszyń, Chaskielewicz wyszedł na spotkanie pułku, przywitał się z Bujakiem i przyjaźnie z nim rozmawiał.

Fakt ten nie dał się pogodzić z twierdzeniem osk. Chaskielewicza o strasznych cierpieniach i męczarniach takich doznać miał od Bujaka w czasie służby wojskowej. Wszyscy zbadani w tym przedmiocie świadkowie — oficerowie, podoficerowie i szeregowi z okresu służby Chaskielewicza (a byli wśród nich i żydzi) w sposób jak najbardziej stanowczy i nie budzący żadnych wątpliwości przeczyli możliwości takich przewinień ze strony plutonowego Bujaka, jakie zarzuca mu osk. Chaskielewicz, zaprzeczali w ogóle jakimkolwiek wyrokowaniem, czy choćby nawet uprzedzeniu Bujaka do Chaskielewicza. Stwierdzili ponadto, że Bujak był żołnierzem i podoficerem wybitnym i wzorowym, usposobienia spokojnego i równego, podwładnych w wojsku traktował dobrze. Życzliwy dla żołnierzy i sprawiedliwy był na służbie wprawdzie wymagający i nieco może ostry lecz bezwzględnie życzliwy dla żołnierzy i sprawiedliwy. Wszystkich podwładnych w wojsku traktował jednakowo bez względu na wyznanie czy narodowość, specjalnie zaś do oskarżonego Chaskielewicza stosunek Bujaka był ludzki i sprawiedliwy, nieczym nie odbiegający od ogólnych zasad zachowania się Bujaka: Nie zauważono aby Bujak był dla Chaskielewicza uprzedzony czy niechętny, przeciwnie były nawet fakty świadczące o szczególnej wyrozumiałości Bujaka w stosunku do Chaskielewicza, który — jak nieomal jednomyślnie stwierdzili wszyscy świadkowie — był żołnierzem złym, ćwiczenia wykonywał niechętnie, był krnąbrny, uparty i nie słuchał rozkazów swych przełożonych, był w wojsku — wedle określeń świadków — łazikiem, symulantem i marklerantem.

W świetle tak kategorycznych zeznań świadków wyjaśnienia osk. Chaskielewicza co do pobudek jego czynu zbrodnicy na wiarę nie zasługują i są najoczywiście wręcz niezgodne z prawdą, osk. Chaskielewicz szkalując pamięć zmarłego wachmistrza polskiego chciał w ten sposób pomniejszyć wagę swego zbrodnicygo przewinienia.

Nie chcąc tedy zemsty osobistej za doznane rzekomo od wachmistrza Bujaka cierpienia i udręki pchnął osk. Chaskielewicz do zbrodni zabójstwa, działał tu najoczywiście pobudki inne, wynikające z nastawienia politycznego i społecznego Chaskielewicza.

Osk. należał do oddziału „Bundu” w Kałuszyń, do organizacji „Cukunfi” i „Kulturlika”, oraz do związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego.

Wszystkie te organizacje pozostawały jak stwierdzono pod silnymi wpływami partii komunistycznej. Osk Chaskielewicz, jeśli formalnie nie należał do partii komunistycznej był niewątpliwie zwolennikiem i wyznawcą jej ideologii w sprawach ustroju państwowego w Polsce i armii, wynika to choćby z jego wynurzeń zawartych w pamiętnikach i notatkach z ręki jego pochodzących. Na ile faktycznie nastawienia osk. — nastawienia bezwzględnie wrogości do Państwa Polskiego, a zwłaszcza jego armii — powstawała zbrodnia, jakiej dopuścił się osk. Chaskielewicz — zabójstwo podoficera armii polskiej wachmistrza Bujaka.

Nie bez poważniejszego wpływu, choćby pośredniego na czyn zbrodniczy Chaskielewicza, na osławieć być może decyzję jego w tym względzie był niena wiśny i wrogi stosunek pewnego odłamu żydowskiej ludności i prasy do Państwa Polskiego, jego władz i do armii polskiej, przy czym wrogi ten stosunek w czasach ostatnich przed zabójstwem stawał się bardziej jaskrawym i napastliwym.

Sąd nie podzielił opinii biegłych lekarzy co do istnienia u oskarżonego takich anomalii natury psychopatycznej, które w znacznym stopniu ograniczałyby mogły u niego zdolność kierowania swym postępowaniem. Zanalizowawszy wszechstronnie, krytycznie i spokojnie poszczególne etapy z życia Chaskielewicza i jego zachowania się, a więc przebieg jego służby wojskowej, konsekwentnie ubiegając się po zwolnieniu z wojska o rentę inwalidzką, zachowanie się Chaskielewicza przed zbrodnią bezpośrednio oraz w czasie samej zbrodni i po niej, myśli i zdania wyrażone przezeń w pamiętnikach i luźnych notatkach, wyjaśnienia składane przez Chaskielewicza w czasie śledztwa i na rozprawie sądowej, zachowanie się jego na rozprawie i odpowiedzi udzielane na zadawane mu przez Sąd i strony pytania a wreszcie nie znajdując żadnych obiektywnych danych, które wskazywałyby na poważniejszą anomalii psychiki Chaskielewicza, mogące mieć wpływ na ograniczenie zdolności rozpoznawania znaczenia czynów dokonywanych lub kierowania postępowaniem, sąd doszedł do przekonania, że w psychice Chaskielewicza nie ma takich właściwości psychopatycznych, które ograniczałyby w znacznym stopniu zdolność jego kierowania swym postępowaniem i że w chwili zbrodni tego rodzaju ograniczenia zdolności u Chaskielewicza nie było.

Jak ustalili przewod sądowy, zabójstwo inform. się w Kałuszyń u żołnierza Chaskielewicza z całą świadomością swego czynu i z pełną premedytacją, świadcząc o tym przede wszystkim zachowanie się jego w przeddzień zabój-

(informowanie się w Kałuszyń u żołnierza z 7 p. ułanów, czy Bujak jest w Mińsku Mazowieckim i gdzie zamieszkuje) tudzież planowa jego akcja w Mińsku Mazowieckim bezpośrednio poprzedzająca zabójstwo, a wreszcie sam przebieg zbrodni. O jakimkolwiek stanie wzruszenia duchowego u osk. Chaskielewicza w chwili dokonania zbrodni nie może być mowy, albowiem żadnych danych w tym względzie, ani śledztwo ani przewód sądowy nie dostarczyły.

Czyn zbrodniczy osk. Chaskielewicza mieści się w ramach art. 225 par. 1 K. K. Sąd zastosował względem osk. Chaskielewicza najwyższy wymiar kary, przewidziany w ustawie, mając na uwadze, że brak w sprawie jakiegokolwiek okoliczności, która mogłaby złagodzić winę oskarżonego, że natomiast wiele danych, ustalonych na rozprawie sądowej świadczy o bardzo wysokim napięciu złej woli, zbrodniczej woli u osk. Chaskielewicza. Zbrodni zabójstwa dokonał on z całą premedytacją i w sposób wykazujący okrucieństwo samego sprawcy, a po zbrodni nie okazał najmniejszego żalu ani skruchy, zbrodni dopuścił się na osobie swego przełożonego z czasów służby wojskowej ofiara zabójstwa wachmistrz Bujak zginął na służbie i z powodu służby, a był on przedstawicielem i podoficerem armii polskiej, która stanowi najwyższe dobro Państwa i Narodu i winna być chroniona w sposób jak najbardziej stanowczy i zabezpieczona przed wszelkimi zamachami od wewnątrz ze strony czy to osób pojedynczych, czy to grup zbiorowych, albowiem tego rodzaju zamachy stać się mogą szczególnie niebezpiecznymi dla ładu wewnętrznego i spokoju obywateli. Sąd doszedł do przekonania, że najmniejsze eliminowanie przestępcy Chaskielewicza ze społeczeństwa w postaci pozbawienia go życia, podyktowane jest nie odzwągną koniecznością ochrony społecznej ze względu na wybitnie aspołeczne właściwości Chaskielewicza, stanowiące znamiennej jego cechę i jak najściślej związane z jego osobowością, których żadna dolegliwość przewidziana w kodeksie karnym w formie pozbawienia wolności, nawet dożywotniej usunąć nie jest zdolna. Kara wymierzona osk. Chaskielewiczowi bynajmniej nie ma charakteru li tylko odwetu, a jest reakcją, skierowaną ku obronie społeczeństwa. Zgłoszone przez wdowę Józefę Bujakową powództwo cywilne o 1 zł. tytułem wynagrodzenia za szkody moralne sąd zasądził jako uzasadnione i słuszne, wynikające z przestępstwa przez Chaskielewicza dokonanego.

Sejmowa Komisja Oświatowa dąży do zmiany ustawy o szkołach akademickich

WARSZAWA (Pat) — Sejmowa komisja oświatowa prowadziła we wtorek dalszą dyskusję szczegółową nad rządowym projektem noweli do ustawy o szkołach akademickich.

Rozprawa ta objęła nie tylko zmiany proponowane przez rząd, lecz także niemal wszystkie artykuły obowiązującej obecnie ustawy, gdyż posłowie wysuwali projekty zmian nieobjętych projektem rządowym. Przed południem przedyskutowano w ten sposób 11 artykułów ustawy, przy czym najobszerniej omawiano artykuły 6, 9 i 11.

ROMUALD MARKIEWICZ

nauczyciel szkoły powszechnej
i student Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie
zmarł dnia 7 czerwca 1937 r. w Warszawie, pogrzeb odbędzie się w Świecianach — wileńskich

RODZINA

Otwarcie wystawy w Liskowie

LISKÓW (Pat). Dnia 8 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy „Kultura i Praca” we wsi Liskowie, pow. kaliskiego, woj. łódzkiego. Na uroczystości te przybyło ok. 6000 osób z całej Polski. Tłumnie przybyła również ludność miejscowa.

O godz. 10 przybył p. premier gen. Sławoj-Składkowski w towarzystwie wojewody łódzkiego Hauke-Nowaka. Od granicy gminy Lisków panu

premierowi towarzyszył oddział krakusów.

Oprócz pana premiera na uroczystości otwarcia wystawy przybyli: minister rolnictwa i reform rolnych J. Poniąkowski, minister opieki społ. Marian Zyndram-Kościałkowski, przedstawiciele Obozu Zjednoczenia Narodowego i kierownik organizacji wiejskiej gen. Galica, grupa posłów ziemni kaliskiej, wicemin. opieki społecznej Piestrzyński oraz przedstawiciele władz wojewódzkich z zastępcą dowódcy O. K. plk. dypl. Bolesławem i dowódcą dyw. plk. Alterem na czele.

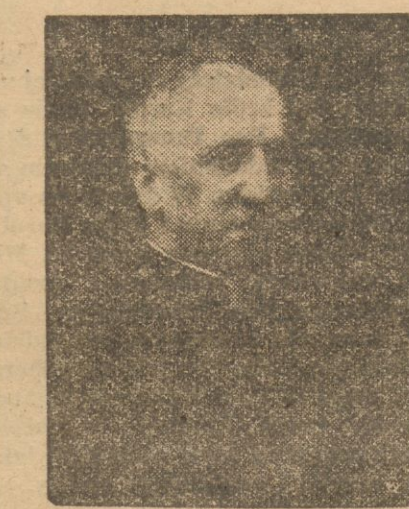
W sprawie niedoszedłego meczu Braddock — Schmelinga

Bokserka komisja nowojorska nałożyła karę pieniężną w wysokości 1000 dolarów na czarnego boksera Louisa, przeciwnika Braddocka w dniu 22 bm.

Wszystkie bokserkie komisje Stanów Zjednoczonych zawiadomione zostały, przez bokserką komisję nowojorską, że każdy bokser który podejmie walkę z Braddockiem zostanie automatycznie zawieszony w granicach stanu New York, tak długo, dopóki aktualny mistrz świata nie wypełni swych zobowiązań kontraktowych względem Schmelinga.

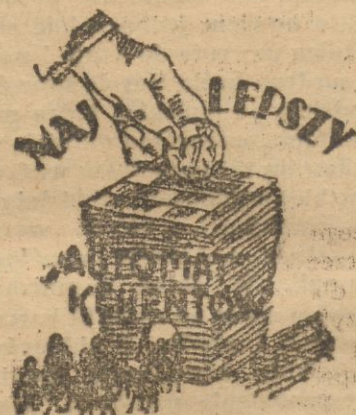
Przewodniczący Towarzystwa Madison Square Garden wyłożył Braddockowi preces z powodu zerwania umowy, a nadto zwrócił się do sądu związkowego z wnioskiem o wydanie zakazu meczu Louis-Braddock w Chicago.

Wyrok sądu związkowego oczekiwany jest w Filadelfii w nadchodzący piątek.



Zdjęcie przedstawia podobiznę ks. prałata Wacława Bliźnińskiego, Twórcę dzisiejszego Liskowa.

Dobre książki są najlepszymi przyjaciółmi człowieka
J. Klamholt
„NOWOŚCI”
Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16-9
Klasyczne, lektura, nowości, naukowe i w obcych językach.
Czynna od 12—18.
Warunki przystępne.



— Czy chce Pan prędko i gruntownie rozwinąć swoje przedsiębiorstwo?

— Czy chce Pan mieć co powiedzieć klientom w swoim sklepie?

— Ogłaszaj się Pan w Prasie Polskiej.

Sława wszystkich fabrykatów i rozgłos każdej firmy był zdobyty przez Polską Prasę. To jest jedyny sposób zapoznania tysięcy czytelników z P. towarami i skierowania ich do P. sklepów.

Dobry towar i umiejętne ogłoszenie w Prasie Polskiej tworzą rozwój firmy i stałą klientelę.

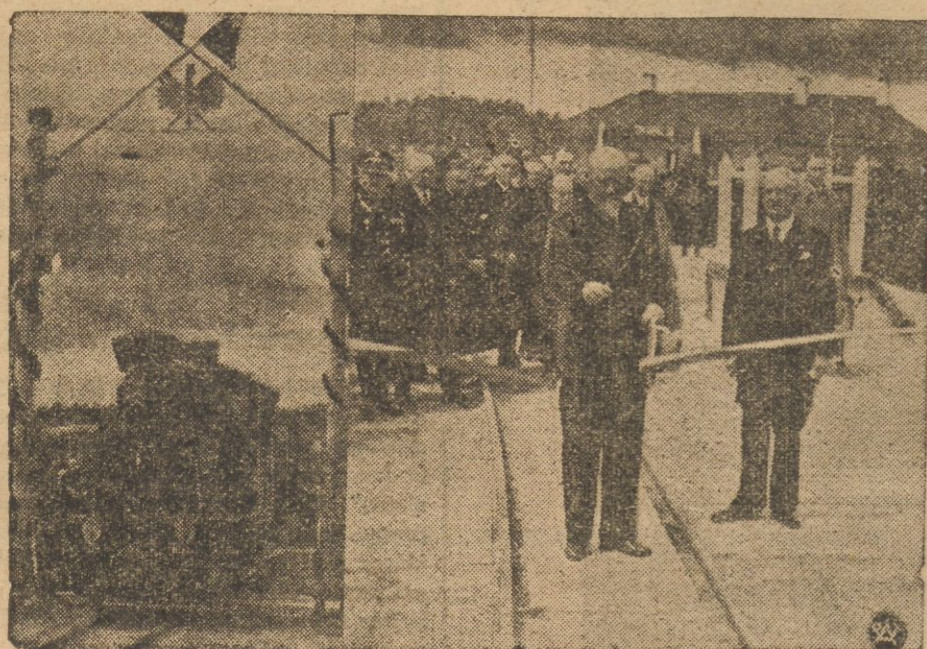
Wydatki na reklamy małe, w porównaniu z osiąganym rezultatem, muszą być stale przewidziane w budżecie każdego rozsądnego kupca i przemysłowca.



Nie ma w tym ani krztyny przesady że.



Otwarcie kolei Wilno — Narocz

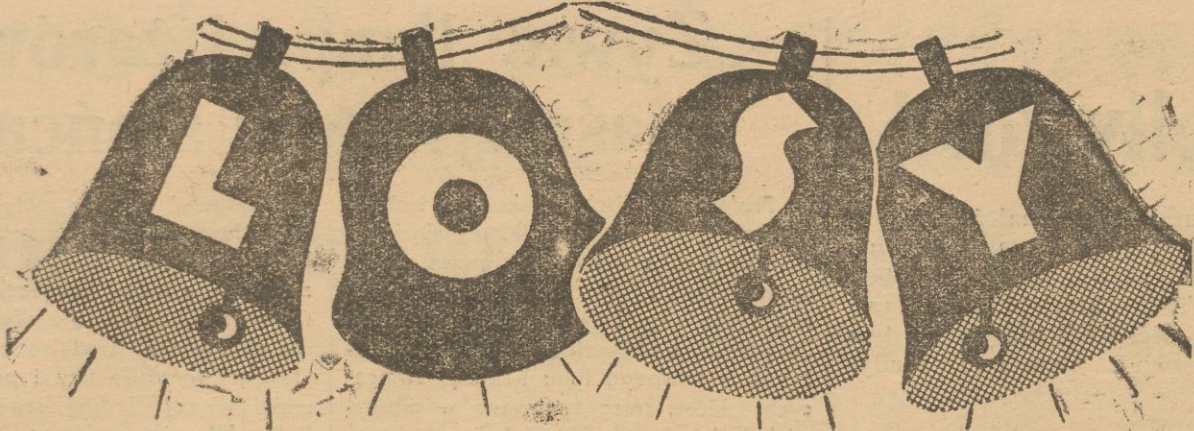


Fotomontaż zdjęcia z otwarcia linii kolejowej z Kobylnika do nowozbudowanej stacji Narocz. Linia ta, mająca duże znaczenie turystyczne, umożliwiła połączenie Wilna z Naroczem. Na prawo p. Marszałek Prystor. przecina symboliczną wstęgę otwierając linię kolejową; na lewo: pierwsza lokomotywa, która z Kobylnik wyruszała po nowej linii do stacji Narocz.

Art. 6 dotyczy wnoszenia skarg przez władze wyższych uczelni do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Ustawa wymaga w tym wypadku nie tylko uchwały senatu akademickiego, ale także zgody ministra. Pos. Tarnowski zaproponował skreślenie ustępu o zgodzie ministra, powołując się na art. 1 ustawy, przyznający szkołom akademickim osobowość prawną a zatem i prawo samodzielnego wnoszenia skarg do NTA. Wniosek ten w głosowaniu został odrzucony.

Do art. 9, który określa czas trwania kadencji rektorskiej istnieje poprawka rządowa, ażeby skrócić ją z 3 lat do 2-eh. W dyskusji wysunięto propozycję, aby tej sprawy nie określać w ustawie, lecz pozostawić ją statutom poszczególnych uczelni. Wobec sprzeciwu p. min. Świętosławskiego wniosek wycofano.

Najobszerniej dyskutowano art. 11, dołączający do ustawy o szkołach akademickich, ażeby skrócić ją z 3 lat do 2-eh. W dyskusji zabierali głos kilkakrotnie min. oświaty p. Świętosławski, zwracając uwagę na inicjatywę Marszałka Śmigłego-Rydza w zakresie spacyfikowania stosunków w życiu młodzieży.



Dzwonimy na alarm dla opieszalszych i zwlekających. Spieszcie się z kupnem losu 1-ej klasy 39 Lot. Państw., gdyż tak, jak w poprzednich loteriach, losów może zabraknąć w naszej szczęśliwej kolekturze.

A. WOLAŃSKA

Wilno, Wielka 6. Konto P. K. O. 145461.

Ciągnięcie rozpoczyna się 22 czerwca. Zamówienia zamiejsowe załatwiamy odwrotnie.

Książę Fumimaro Konoye nowy premier kraju Wschodzącego Słońca

KONOYE NIE PRZYJMUJE
WŁADZY.

W dniu 26 lutego 1936 roku wybuchła w Tokio rewolta wojskowa, podczas której młodzi oficerowie i żołnierze targnęli się na życie ministrów, opierających się wzrastającej ingerencji armii w sprawy państwowe. Po tych tragicznych wypadkach książę Saioudji zwrócił się do cesarza, proponując mu, aby zamianował na stanowisko premiera księcia Konoye, celem utworzenia rządu, który mógłby skupić pod swymi sztandarami bezmała wszystkie elementy polityczne Japonii. Książę Konoye odmówił i nie przyjął tej zaszczytnej propozycji. Od tego czasu, ilekroć zbierały się chmury na horyzoncie politycznym Japonii, kandydaturą księcia Konoye wysuwała się automatycznie, jako najbardziej nadająca się do uspokojenia wzburzonych umysłów.

W styczniu 1937 roku, na krótko przed upadkiem gabinetu Hiroty, Konoye odmówił jeszcze raz, pomimo wszelkich starań generała Hayashi, późniejszego premiera.

POTOMEK BOGÓW

Aby zrozumieć, skąd bierze się ten niezwykle prestiżowy rodziński Konoye, należy sięgnąć aż do mitologii japońskiej. Każdy mały Japończyk uczy się w szkole, że rodzina Konoye pochodzi od boga Konoye-no-Mikoto, żyjącego w epoce, zwanej „kami”. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną dla psychiki współczesnego Japończyka, że tego rodzaju wierzenia mogą współistnieć w jego umyśle z najzupełniej europejskim wykształceniem. Połączenia tego rodzaju mogą nam, Europejczykom, wydać się nieco dziwne, niepowinności jednak zapominając, że, pomimo wielowiekowej tradycji kulturalnej pod innymi względami, cywilizacja w naszym rozumieniu zdolała przeniknąć tylko górne warstwy japońskie. Pozatym, jeżeli li uprzytomnimy sobie to, co dzieje się w Niemczech lub we Włoszech, dojdziemy może do wniosku, że wiarę w boskie pochodzenie księcia Konoye niezbyt daleko odbiega od na-

szego oświeconego sposobu myślenia. W ten więc sposób starodawne mity i legendy sprawiają, że imię księcia Konoye cieszy się przywiązaniem i zaufaniem całego narodu.

KONSEKWENCJE DEMOKRATYCZNYCH PRZEKONAŃ

Książę Fumimaro Konoye urodził się w roku 1891 w Tokio. W młodości swej studiował na wydziale prawnym uniwersytetu w Kyoto. W roku 1917 zdobył chlubnie dyplom i postanowił poświęcić się służbie państwowej. Początki jego kariery w ministerstwie spraw wewnętrznych, w którym znalazł się on w roku 1918, były dość skromne.

Tolstoj i Krapotkin wywarli ogromny wpływ na sposób myślenia młodego księcia; konsekwencje tego stały się niebawem poważnym zmarciem w rodzinie, gdyż Fumimaro, chcąc dać wyraz swym przekonaniam, postanowił zrezygnować z tytułu i żyć jak każdy zwykły śmiertelnik. Ostatecznie stary i doświadczony przyjaciel, książę Saioudji, potrafił wpłynąć nań i udaremnić powyższą decyzję.

Książę Saioudji odgrywał wobec swego młodego przyjaciela rolę nauczyciela i doradcy, co, trzeba przyznać, wyszło mu pod każdym względem na dobre. Pierwsze kroki w Europie stawiał Konoye również pod okiem swego przyjaciela, biorąc wraz z nim udział w konferencji pokojowej w Paryżu. Już wówczas jego nieprzeciętne zdolności znalazły sobie powszechne uznanie.

POGLĄDY POLITYCZNE

W swych poglądach politycznych skłaniał się on raczej ku ściślejszej współpracy z Anglią. Masowe emisje pożyczek narodowych w celu pokrycia nadmiernych wydatków na zbrojenia, będących zmartwieniem wszystkich ministrów skarbu, nie znajdowały także jego aprobaty. Według jego zdania równowaga budżetu winna być utrzymywana wyłącznie normalnymi środkami. Niektóre z dyskusyj nad systemem parlamentarnym, w których

brał on udział, stały się sławnymi w całej Japonii.

BRAT DYRYGUJE ORKIESTRĄ

Brat księcia Konoye wsławił się swoją oryginalnością: Zamiast, jak starszy brat, poświęcić się polityce, postanowił on zostać dyrygentem... orkiestry. W kraju jego panuje zresztą opinia, że wykazuje on w tym kierunku rzeczywiste nieprzeciętne uzdolnienia.

Syn obecnego premiera studiuje na uniwersytecie w Princeton. Ojciec, który w roku 1934 udawał się w misję dyplomatyczną do Stanów Zjednoczonych, asystował przy egzaminach swego syna. W tym czasie był on już prezydentem izby wyższej, mając za ledwie 42 lata.

KWESTIA CHIN

Tak samo jak i prezes mandżurskiej kolei żelaznej, były ambasador Matsouka, książę Konoye w całej pełni docenia ogromne znaczenie Chin, jako terenu gospodarczej i politycznej ekspansji Japonii. Różnica między nim polega jedynie na metodach postępowania. Bezwzględny i surowy Matsouka jest zwolennikiem interwencji militarnej, podczas gdy Konoye skłania się raczej ku współpracy z Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Jednocześnie jego najgorętszym życzeniem jest związanie się polityczne z rządem nankińskim bez jednoczesnego wysuwania delikatnej i drażliwej kwestii suwerenności nad takim lub innym terytorium.

Ferie letnie w sądownictwie

Z dniem 1 lipca zawieszono będą rozprawy na okres 2-miesięczny w Najwyższym Trybunale Administracyjnym i w Trybunale Inwalidzkim z powodu ferij letnich.

Po raz pierwszy w tym roku wprowadzone będą również od lipca ferie letnie w sądownictwie.

brych”) czasów wiosna była sygnałem ucieczki dla wszystkich, którzy się zaliczali do „towarzystwa”. Do „wód”, zagranicę emigrowano choćby za ciężko pożyczone pieniądze. Kto nie mógł wyjechać zapuszczał za luzem, wychodził z domu tylko wieczorami, a do znajomych tylko wiodł z krowami szwajcarskimi.

— Gdzież dzisiaj te czasy! Krótka wybieżka sportowa, camping, willegiatura podmiejska — oto modne sposoby spędzania lata. Dogodne środki komunikacji pozwalają koczować po ojczyźnie — dzisiaj tu, jutro tam. La to jest najdogodniejszą porą roku dla wycieczek szkolnych, kursów wakacyjnych i t. d. i dalej... Ośrodki wielkomiejskie odzyskały na lato swój urok i siłę atrakcyjną jako centra kulturalne. Teatr musi się dociągnąć. Proszę tylko, dzień w dzień po obu stronach ulicy wędrują sznureczki miłych gości ze wszystkich krańców kraju. Gdzież ich wieczorem zaprowadzić? Na „Trafikę pani generałowej”? Na „Tajemniczego Dzemsę”? — Ej, chyba lepiej na „Powrót Przyleckiego” czy „Marię Stuart”.

Sensacje dnia

Obóz hitlerowski na Pomorzu

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w biurach organizacji młodzieżowej „Volksbundu” w Kałwiczach. Powodem rewizji był fakt wykrycia w Ciechanowie na Pomorzu nielegalnego „obozu pracy” (Arbeitslager) prowadzonego w tamtejszym majątku niemieckim przez Jerzego Klimkę z Radyliów (pow. rybnicki). W obozie tym przebywali zwerbowani przez tamtejsze organizacje niemieckie synowie bogatych rolników niemieckich, którym płacono po 5 gr. za godzinę.

W obozie obowiązywała karność wojskowa i przeprowadzano ćwiczenia taktyczne i praktyczne, wchodzące w zakres

musztry wojskowej. Dla zamaskowania kolportowano pogłoskę, że jest to zawody kurs przeszkoleniowy dla robotników rolnych. Po wykryciu i zlikwidowaniu tego nielegalnego obozu, dalsze dochodzenie skierowano na Śląsk, skąd wychodziły dyrektywy dla kierownictwa obozu.

W czasie przeprowadzonej rewizji w biurach „Volksbund-Jugend” stwierdzono, że istotnie obóz ten powstał pod auspicjami kierownictwa organizacji młodzieżowej „Volksbundu” na Śląsku.

Rewizja trwała przez cały dzień a wieczerą odbywały się przesłuchania kierowników tej organizacji. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Nowa choroba „Tularemia” zagraża Polsce

Państwowy Zakład Hygieny podał do wiadomości lekarzy fakt pojawienia się w szeregu państw ościennych, a m. in. w Czechosłowacji niespotykanej dotąd w krajach europejskich choroby t. zw. „tularemi”. Choroba ta wystąpiła po raz pierwszy w Ameryce. Rozsładnikami „tularemi” są gryzonie oraz niektóre owady kleszczowe. „Tularemia” występuje w dwóch po-

staciach, bądź jako guzy ropne, lub w postaci tyfoidalnej połączonej z wysoką gorączką i ogólnym osłabieniem organizmu. Państwowa Służba Zdrowia nie wyklucza możliwości zawleczenia tej choroby do Polski i poleca lekarzom zwrócić pilną uwagę na to przy sławianiu rozpoznania.

Poszukiwanie skarbu pod Modlinem

Mieszkańcy okolic Modlina przeżywa- ją niezwykle sensacyjną. W majątku Gałachy, należącym do p. Mieczysława Kowalewskiego od kilku dni wrodochroną policji gorączkowa praca nad poszukiwaniem olbrzymich skarbów, zakopanych tam przez uciekające wojska rosyjskie.

Tajemnica zakopanego skarbu wyszła na jaw w niezwyklej okolicznościach. Plik. w st. sp. Malinowski z Warszawy bawiąc u znajomych w Rembertowie posłyszał przypadkowo rozmowę kilku robotników. Jeden z nich opowiadał historię skarbu, zakopanego w 1916 roku pod Modlinem przez Rosjan. Miejsce ukrycia skarbu znało trzech żołnierzy Polaków. Jeden z nich zginął w wojnie, drugi zmarł przed kilku laty. Plan miejsca ukrycia skarbu znajdował się w rękach trzeciego, który mieszkał w Łodzi. Ponieważ poszukiwania pieniędzy wymagały włożenia większej ilości gotówki, posiadacz planu nie

mógł zrobić z niego użytku. Miesiąc temu zmarł i trzeci współnik tajemnicy.

Plik. Malinowski zainteresował się tą historią. Otrzymałszy od robotników adres żony zmarłego udał się do Łodzi. Okazało się, że plan istniał rzeczywiście. Skarb, składający się z dwu worków srebra i ogromnej skrzyni złotych rubli, wartości wielu setek tysięcy złotych zakopano w majątku pod Modlinem w pobliżu starej studni.

Plik. Malinowski zwrócił się do właściciela majątku p. Kowalewskiego proponując współudział w poszukiwaniach. Zwrócono się również do okręgowej Izby Skarbowej o pozwolenie. Udzielono je pod warunkiem, że 50 proc. znalezionych skarbów przejdzie na własność państwa. Zaangażowano robotników i przystąpiono do przekopywania terenu. Na razie skarbu nie znaleziono.

Aresztowania wśród „narodowców” w Warszawie

W ciągu soboty i niedzieli przeprowadzono liczne rewizje i aresztowania wśród „narodowców” w Warszawie. Aresztowano ogółem przeszło 40 osób.

Uczczenie przez harcerzy rocznicy wyzwolenia Śląska



Na zdjęciu: naszym glaz pamiątkowy w Piekarach Śląskich wraz z tablicą pamiątkową, ufundowaną przez Harcerstwo Śląskie i odsłoniętą uroczystie dla uczczenia XV-letniej oswobodzenia Śląska.

Wędrowka po teatrach warszawskich

Wystarczy pojechać na parę dni do Warszawy, żeby przekonać się, jak bardzo daleko poza nami jest przedwojenna tradycja „sezonu ogólnego”. Przeglądajmy tylko repertuar teatrów. W Narodowym — premiera sztuki Jerzego Zawileckiego p. t. „Powrót Przyleckiego”; o jej wadze gatunkowej świadczy już tytuł: sztuka jest kontynuacją i odpowiedzią na problemy „Przeplóreczki” Żeńskiego. „Ogórkami tego chyba nazwać nie można... W teatrze Polskim odzywa się stary lew: A. Nowaczyński, człowiek który sam o sobie twierdził, że jest bez pokonań, napisał rzecz mocną zdaje się „przekonanową” pod wymownym tytułem „Cesarz i człowiek” (Borgia-Kopernik). Teatr Mały gra ze stuprocentowym powodzeniem „Freuda teorii snów” A. Cwojdzkiego. Teatr Malickiej

zapowiada „Marię Stuart” Słowackiego.

Jest więc na co pójść, jest w czym wybierać, gdy się wylądzuje na warszawskim asfalcie. Teatry nie próżnują.

I tak być musi, A. D. 1937. — Dwa dziesięcia lat po wojnie! Tak łatwo mówi się ogólniki na temat dokonanego przekształcenia życia i obyczajów, że się zapomina o tem, co się naprawdę w życiu nasydziło. Weźmy do ręki większość sztuk granych przed wojną z dobrze zasłużonym powodzeniem, a przekonamy się, jak bardzo większość z nich zeszłała się, straciła aktualność, a z nią i siłę oddziaływania na psychikę współczesnego człowieka.

Z drugiej strony jakże zmieniły się społeczne warunki instytucji zwanej „teatrem”. Za dawnych („do-

To też teatry prawdziwie współczesne nie obniżają już latem swego repertuaru.

Dość jednak wstępów, do rzeczy. — A więc w rozgrzanie południe niedzielne (punkt 12-a „a”) ścisł i liczny ukłony w westibulu Teatru Narodowego. To Warszkat Teatrny P. Inst. Sztuki Teatr. wystawia „Miguela Manarę” Oscara Milosza. Warsztat jest próbą sił młodych adeptów reżyserii, kształcących się w P. I. S. T. cie. Grają — aktorzy T. K. K. T.; rolę tytułową znany Wilnu (z czasów Zelwerowicza) Marian Wyrzykowski. On też reżyseruje sztukę, jest bowiem słuchaczem kursu reżyserskiego. Co tu gadać, lepszy aktor niż reżyser, choć i aktorsko nie popisał się w tej roli. „Miguela Manarę”, historia człowieka szukającego Boga, historia która umieścić należy gdzieś między „Don Quichotem”, „Faustem”, a „Dziadami”, nie bardzo nadaje się na scenę. Pomijając już słabość literacką tekstu, należałoby dobrze pomyśleć, jak zachować na scenie urok sennego marzenia i hieratycznej pro-

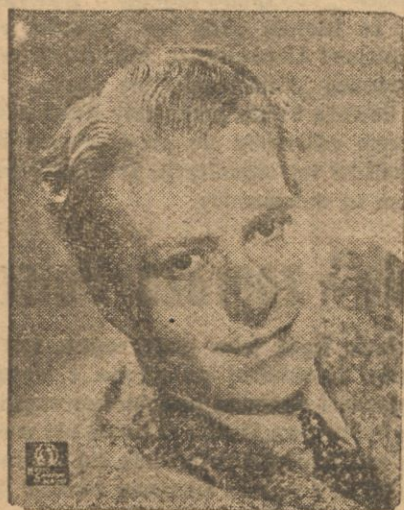
stoty (od której krok tylko do stylizacji). Wyrzykowski dał widowisko w guście późnego romantyzmu, łącząc w sposób wielce nieszczyśliwy narzucone przez autora konwencje z brutalnym realizmem i zaprawiając to wszystko mocnym sosem sztampy aktorskiej. — A więc obraz pijących nieprzyjaciół Chrystusa — był stylizowany pod malarstwo hiszpańskie, ale obok zaraz miłośny notoryczny i nieznosne farby fioletowe w dekoracjach następnych. — A więc młody Manara chodził po scenie jak mario-netka, której nóżki (na zawiasach) przesuwa ktoś pod sceną. — A więc ważne partie sceniczne odbywały się w rózku sceny, tak że je widziała część tylko publiczności, aktorzy deklamowali patetycznie, chóry się rozklejały, śmierć Manary w dziwnej pozie na kłęczkach wywoływała humor na żmudnej widowni...

Nie łatwo, jak widać przezwyciężyć u nas kupskie tradycje „romantycznej” taniocy smaku i aktorskiego kabotyństwa. Są reżyserzy (Schiller, Wierciński, Węgierko), którzy tworzą nowy teatr polski, teatr dobre

Ze świata filmu

Po zakończeniu strajku w Hollywood

Po zakończeniu strajku w Hollywood wytwórnie filmowe zabrały się całą parą do pracy, by nadrobić stracony czas. Niektóre wytwórnie pracują na dwie zmiany, t. zn. 16 godzin na dobę, a Metro—Goldwyn—Mayer nawet na trzy zmiany, a to z tego po-



Nelson Eddy, bohater filmu „Rose Marie” i „Gdy kwitną bzy” — gdzie występuje obok Jeanette Mac Donald.

liśmy ostatnio, a bodaj że najlepszy film muzyczny w ogóle.

„Tytań morza” to tytuł filmu z Freddie Bartholomew i Spencerem Tracy. Będzie to epopeja bohaterstwa ludzi morza. Wspaniale realizowany, z rozmachem i inteligencją — zapowiada się ten film — oparty na powieści Kiplinga — nadzwyczajnie.

Dwa młode wielkie talenty — Luiza Rainer i Robert Taylor — oboje piękni, młodzi, słynni spotykają się w filmie „Gdy usta się spotykają”.

Joan Crawford kręci wspólnie z Williamem Powellem i Robertem Montgomerym film „Na gorącym uczynku”. Clark Gable gra w bohaterkim, romantycznym filmie „Par-nell”. Obok niego występuje Myrna Loy.

Spencer Tracy nagrywa do jeszcze jednego filmu, wspaniałego wojennego obrazu, ilustrującego dzieje człowieka, któremu wojna dała broń do ręki. Nastał pokój.

Odważna ta, zdesperowana jedno

stka nie umie sobie znaleźć miejsca. Wkracza na śliską drogę występku... Tytuł filmu: „Nie zabijaj”. Obok Spencera Tracy, który staje się sławą pierwszej wielkości, ujrzymy w tym filmie Franchot Tone'a i Gladys George.



Luiza Rainer.

Konkurs Metro - Goldwyn - Mayer rozstrzygnięty

Konkurs „Czym Paryż jest dla mnie” — urządzony przez Metro-Goldwyn Mayer, rozstrzygnięty. Zwycięzcą został pan Wacław Majewski (Sosnowiec, ul. Staszica 25).

Konkurs ten cieszył się niebywałym powodzeniem. W powodzi odpowiedzi, tym cenniejsze jest zwycięstwo laureata zadecydowane przez jury składające się z PP:

WSZELKIE OGŁOSZENIA

PO CENACH BARDZO TANICH

załatwia

BIURO OGŁOSZEŃ

Stefana Grabowskiego

w Wilnie — Garbarska 1 — Telefon 82

Żądać kosztorysów.

Admirał Byrd zaprasza Freddie Bartholomew'a

Admirał Byrd nie jest entuzjastą kina. Czyny jednak wyjątek dla filmów morskich i lotniczych, które go interesują z tej racji, że sam jest marynarzem i lotnikiem. Ostatnio prasa amerykańska rozgłosiła się szeroko na temat przygotowań do filmu „Tytań morza”. Obraz ten nakręcający długo i z wielkim nakładem starań zyskał sobie nieposłuszny rozgłos dawno przed ukończeniem.

Byrd, który jest w Stanach bardzo popularny, wyraził życzenie asystowania przy niektórych zdjęciach z tego filmu. W ten sposób admirał zaprzyjaźnił się z głównymi bohaterami filmu, zwłaszcza z Freddie Bartholomew, który traktował pracę filmową na morzu jako niespodziewaną i tym przyjemniejszą rozrywkę. Stary wyga morski, admirał floty, zdobywca bieguna i narodowy bohater — oraz młodzieńcki gwiazdor filmowy okazali się świetnymi kompanami. Zaprzyjaźnili się tak dalece, że Byrd zaprosił swego „przyjaciela” na najbliższą wyprawę polarną, która odbędzie się za dwa lata. Tyle czasu zajmują przygotowania do ekspedycji.

Młody Freddie jednakże już teraz opowiada z dumą: „Gdy my z Byrdem wybieramy się na biegum...” — i czuje się jak stary wilk morski.



Freddie Bartholomew stworzył nową kreację w potężnym filmie „Tytań morza”.

go smaku i uczciwego rzemiosła, ale po scenie naszej tłuką się jeszcze mary i upiór, żyjące kredytem przezsławy, podobno wielkiej (?), oraz mozną protekcją ludzi mających więcej wpływu niż zrozumienia dla teatru. — Węgrzyn Józef, niech padnie to nazwisko. Miałem możność oglądać ten serwitut teatralny w „Panu Jowialskim”, na popołudniówce. Wiadomo czym są popołudniówki z żelaznego repertuaru dla miesze afskiej publiczności francuskiej. Przyczodzą się nieumiejętnie na pamięć, smakują się klasyków-autorów i klasyków-aktorów. — Otóż Węgrzyn tak sobie poczynił na scenie, że gdy by nie upamiętniono (przez najgorsze filmy) twarz, myślałbyś, że to sufler zastępuje nieobecnego aktora. Najmniejszej gry, żadnej modulacji głosu, jakiegokolwiek kontaktu ze współgrającymi. Zato raczył imię Ludzimir niecierpliwych obecnych własną twórczością, którą uznał za nie dość dowiecznie Fredę. Słyszeliśmy koncept o winach krajowych i t. d.

Gdzieś na jakimś jubileuszu będzie się mówiło o wielkich rolach

wielkiego Węgrzyna. Przypomni się, wymieni się czolobitnie grana (od tyłu lat, ho ho, paniedziejul) rolę Ludzimira w „Panu Jowialskim”. Prasa powtórzy... Potem chleb dobrze zasłużonych, nestor sceny polskiej i t. d. — A w pierwszym porwywie chciałyby się takiego pana skłócić, wygwizdać i spędzić ze sceny. Ale kto ruszy, kto się ośmieli? — Wielkiego Węgrzyna... Tylko się wzdycha po cichu, tylko się przy stolikach kawiarńskich opowiada a nawalankach w stołach i po poprawinach.

Przeciwieństwem Węgrzyna był sędziwy Sołski. Nie wiele mu się tam udawało: rola (tytułowa) jakoś bez siły komicznej, reżyseria sztuki — w ogóle „sans facon”. A e staranność, wydajność aktorska — obłożona, zapieła na wszystkie guziki, oczywista.

Przeciwieństwem Węgrzyna jeszcze dosadniejszym był Zelwerowicz, jako Szambelan. Grał jak na premierze. Ta świetna maska, znakomicie plastyczna, ta skuteczność każdego zagrania, lojalność wobec kolegów na scenie — jak to dobrze, że Zelwerowicz należy do wychowawców naryb-

ku aktorskiego. Narybek ten, przepojony pięknymi zasadami, demoralizuje się potem w kontakcie z „asami”, ale przecież asy nie są wieczne. Jeden jubileusz, drugi jubileusz i wreszcie teatr wstanie, wyzwolony...

W zupełnie innej atmosferze odbywał się jeden z ostatnich spektakli „Lata w Nohant” J. Iwaszkiewicza. Miało się wrażenie przedstawień szczytowych. Zespołowość gry, subtelność reżyserii (Wierciński), koncertowa gra Andryczówny (Solange), Ziemińskiego (Szoj) a po części (jeśli darować swoistą manierę) i Przybyłko-Potockiej, składały się na atmosferę prawdy artystycznej ledwie, ledwie tylko modulowanej na gust publiczności (seksualizm, „żywy obraz” w finale), ciągle jednak na poziomie dobrego smaku.

Chcę mówić o wysiłku autora, reżysera i aktora. w kreacji Szopena. — Jak pokazać geniusz na scenie? Jest więc muzyka, która trwa niemal ciągle i która przypomina. I jest człowiek, którego wejścia czekamy, by go obejrzeć za swoje pieniądze, a kto

„Żywa” lampa i żarówka jaśniejsza od słońca

Profesor Molisch, znakomity botanik wiedeński, już od wielu lat poświęcił się studium nad wynalezioną przez siebie „żywą lampą”. Na czymże polega ta czarodziejska lampa? Prof. Molisch wyspecjalizował się w hodowli na specjalnych pożywkach pewnego typu bakterij świecących, które zmagazynowane w olbrzymich ilościach w szklanej kuli

tworzą „żywą lampę”.

Światło tej lampy jest zimne i dosłownie nie silne, aby wykonywać było można przy nim wszelką pracę.

Początkowo „żywa lampa” profesora Molisch'a stanowiła tylko kuriozum naukowe, nie posiadające jednak większego praktycznego znaczenia. Obecnie, jak donosi prasa wiedeńska, udało się profesorowi Molischowi znacznie udoskonalić swój wynalazek. Okazało się bowiem, że przez dodatek pewnych soli mineralnych, można ogromnie wzmacniać siłę światła bakterii. Eksperymenty w tej interesującej dziedzinie prowadzone w wiedeńskich laboratoriach przyniosły zapewne jeszcze niejedną sensację.

Wiadomość o innym rodzaju lampie, podana ostatnio przez prasę, jest niemięcej sensacyjna.

Mniej więcej przed rokiem donosiły prawie wszystkie gazety świata o epokowym wynalazku holenderskiego badacza Bola, któremu udało się skonstruować (w laboratoriach Philipsa w Eindhoven) żarówkę, a ściślej mówiąc, lampę rłęciową o małych rozmiarach i o ogromnej jasności. Lampa ta składa się z rurki kwarcowej, w której znajduje się słup rłęci o średnicy kilku, a długości kilkunastu milimetrów.

Rozważania teoretyczne naprowadziły Elenbaas'a na myśl, że dalsze zmniejszenie średnicy i długości słupka rłęci winno

spowodować znaczne zwiększenie jasności lampy. Przypuszczenia jego okazały się słuszne. Zrobiono doświadczenia z lampką, a raczej lampeczką, o średnicy wewnętrznej jednego a długości dziesięciu milimetrów. Średnica zewnętrzna tej „lampy” wynosiła trzy i pół, a długość mniej więcej jednej czwartej zapalki. Przez lilipucią tę lampę przepuszczono prąd około dwóch amperów przy napięciu 805 volt. Miniaturowa „lampa” świeciła przy tym z siłą 11 tysięcy świec, a ciśnienie wewnątrz niej wynosiło 200 atmosfery! Najśilniej świecił środek lampy, którego jasność, mierzona dowcipnie urządzonym fotometrem, wynosiła 180 tysięcy świec na centymetr kwadratowy, podczas kiedy jasność słońca w słońsku do tej samej płaszczyzny wynosi „tylko” 165 tysięcy świec!

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA?

500 000 zł.
w podwójnym dniu walizy

Kontrola dewizowa zakończyła wspierane dochodzenie w sensacyjnej aferze usiłowanego szmuglu walut obcych w samolocie na linii Warszawa — Bukareszt, za co aresztowany został węgierski obywatel, Wilder. Akta sprawy skierowano już do prokuratora dla sporządzenia aktu oskarżenia. Wilderowi, który będzie pierwszym oskarżonym o szmugiel walut w samolocie, grozi niezależnie od 5 lat więzienia, konfiskata 500.000 zł. w walutach obcych, które znaleziono w podwójnym dniu walizy.

Radio w cylindrach

czami techniki.

Olbrzymią rolę gra szybkie przekazywanie wiadomości, decydujące przeważnie o aktualności podpatrzonego zdarzenia. Wśród całej gamy środków, na pierwszy plan wysuwa się radio. W tym celu największe zakłady amerykańskie wyposażały swoich reporterów pełniących swą dziennikarską służbę na ulicach miasta, w miniaturowe stacje na dławce pracującą na falach ultrakrótkich.

Kraj bez samobójców

Niedawno popełnił w Albanii samobójstwo niejaki Betisegowicz, rolnik, mużulanin, liczący 48 lat.

To, co w każdym innym kraju, stanowiłoby tylko temat do zwykłej notatki kronikarskiej, w Albanii na brało rozgłosu wielkiej sensacji. Okazuje się bowiem, że jest to pierwszy wypadek samobójstwa od lat 50!! Betisegowicz targnął się na życie z rozpaczy po odejściu najukochańszej żony, która nie zgadzała się na przebywanie pod jednym dachem z dwiema innymi żonami Betisegowicza.

Najwyższa budowla na świecie

Najwyższą budowlą na świecie będzie moskiewski „Pałac Sowietów”, na którego szczyt stanie olbrzymi posąg Lenina. Pałac ten będzie wyższy od słynnych superdrapaczy emirów amerykańskich takich, jak Empire State Building, Woolworth State Building, Woolworth State Building i t. d.

Nowy rekord lotniczy

Znany pilot włoski Niclot na samolocie Breda 88 ustanowił nowy rekord światowy na przestrzeni przelotowej 100 km. Samolot Breda 88, na którym Niclot osiągnął szybkość 517,8 km (godz. jest konstrukcją całkowicie metalowej, zaopatrzonej w dwa silniki gwiazdowe, chłodzone powietrzem o łącznej mocy 1500 km. Samolot nie był specjalnie budowany do pobicia rekordu, lecz jest najnowszym samolotem wojskowym, przeznaczonym do dalekiego wywiadu.

Osiągnięcie tak dużej szybkości na samolocie seryjnym typu wojskowego jest tem bardziej znamienne.

Koran p hebrajsku

Profesor Hebrajskiego Uniwersytetu w Jeruzolimie, dr. Riwlin, zakończył po dwudziestu latach pracy, przekład Koranu na język hebrajski.

Jest to pierwszy pełny przekład Koranu na hebrajski.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Zastosowanie fal w granicach od 1 do 3 metrów pozwoliło na nieprawdopodobnie wprost zmniejszenie wymiarów. Stacje te pracują przeważnie na stałej fali, co jeszcze redukuje wymiary, pozwalając umieścić całość aparatury w najmniej oczekiwanym miejscu jak na przykład w cylindrze. W takim nakryciu głowy paradował pewien młody dziennikarz po ulicach Nowego Jorku, zwracając uwagę kilkunastocentymetrowym drutem, wystającym z denka cylindra. Była to antena radiowa.

Oczywiście tego rodzaju stacje są bardzo małej mocy, jednak przy pomocy nich reporter utrzymuje stałą łączność ze swoją redakcją w promieniu 2—3 kilometrów, informując ją w sposób bardzo szybki.

Niejednokrotnie pomiędzy spostrzeżeniem jakiegoś zdarzenia, a otrzymaniem wiadomości przez redakcję upływa zaledwie parę chwil. Jedną z wytwórni specjalizującą się w produkcji najmniejszych stacji i zaopatrującą w nie nie tylko dziennikarzy ale również policję, posterunki straży pożarnej, wojsko, a nawet właścicieli większych obszarów ziemi, którzy w ten sposób porozumiewają się ze swoimi kierownikami robót w polu. Przy pomocy tego typu stacji nie tylko można przesyłać wiadomości, ale również kierować całym szeregiem maszyn, posługując się do tego celu specjalnymi urządzeniami odbiorczymi wprowadzającymi w ruch organy kierujące. Tym sposobem można poruszać traktor w polu lub jakiś automat w mieście. Istnieje cała gałąź wiedzy technicznej nosząca nazwę telemechaniki, która zajmuje się budową urządzeń pozwalających wprowadzić w ruch na odległość maszyny przy pomocy fal elektromagnetycznych, wysyłanych z młotych lub większych radiostacji nadawczych.

St. P.

wyzyskał Freuda kapitalnie. Od tego właśnie są kompleksy i psychoanaliza, by tłumaczyć niezrozumiałe ludzkie zachowania się i zawikłane stosunki do ludzi i przedmiotów. Psychoanaliza to demaskowanie teatralności naszej codziennej (w sensie Jęrecinowa). U Cwojdzńskiego grają nie tylko Romanówna i Maszyński, ale całe mnóstwo wiele znaczących rekwizytów. To jest teatr! Nie potrzebują chyba dodawać, że aktor-skiej roboty nie zmarnowali aktorzy.

Odbija się jakiś wariacki taniec ludzi i przedmiotów wśród nieustannej wesołości pełnej po brzegi widowni. Przypadałoby, że — nie siląc się na najtrudniejsze rozwiązania i nie unikając łatwych sukcesów — autor wydobyl z tematu multum pikantnego humoru i rzecz jest w swoim rodzaju majstersztykiem. Maszyński który gra „do środka” b. refleksyjnie, kameralnością swoją tuszuje „de likatne” miejsca sztuki. Reżyseria przegapiła te akcenty w akcie pierwszym, które mogły lepiej ugruntować a może i wzmocnić efekt finału.

Józef Maślowski.

Projekt uregulowania Placu Katedralnego według koncepcji prof. Ślendrańskiego

Komunikat Społecznej Komisji Urbanistycznej *)

Komisja Urbanistyczna Społeczna w Wilnie, na posiedzeniu swym, odbytym w dniu 1 czerwca 1937 r. postanowiła jednogłośnie podać do wiadomości publicznej następujący komunikat:

Na posiedzeniu (w dn. 1 bm.) prof. L. Ślendrański zapoznał szczegółowo członków Komisji Urbanistycznej Społecznej ze swoją koncepcją uregulowania placu Katedralnego w Wilnie i umieszczenia na nim pomnika Marszałka J. Piłsudskiego. Założenie ideowe polega na nieodzownym przywróceniu placowi jego zupełnie wyjątkowego i jedynego w swoim rodzaju historycznego charakteru oraz stworzenie w tym celu odpowiedniego ukształtowania.

Plan odwiecznie i nierozdzielnie łączy się z dynastią Jagiellonów, jedną z największych w Europie, jedną z b. W. Ks. Litewskim i w Polsce, która wydała świętego. Tu obok katedry miała ona swoją zamkową rezydencję. Relikwie św. Kazimierza i resztki śmiertelne innych członków dynastii oraz królów polskich spoczywają w murach tej katedry. Plac powinien wobec tego nabrać cech „forum”, uprzątnięcia jego plastycznie i historycznie przeszłość z nawiązaniem do współczesności, wyrażając łącznie kult dla wielkich władców i budowniczych Państwa, jakich wydało Wilno przeszłości w połączeniu z kultem Marszałka, jako ich w tej mierze Następcy.

Prof. Ślendrański wprowadza w tym celu jednolite, regularne ogrodzenie monumentalne, które jednak z poprzednich projektów zachowuje 3 zasady: podniesienie katedry przez obniżenie części środkowej placu oraz umieszczenie jezdni na stałe po stronie gmachów w województwa i Kurii Arcybiskupiej. Natomiast część środkowa od strony Cieleńnika i kaplicy św. Kazimierza po linię wieży katedralnej otrzymała monumentalne niskie obramienie, przerywane w kilku miejscach schodami, prowadzącymi z zewnątrz ku środkowej części placu. Na obramieniu, mającym odpowiednie występy ku środkowi placu miałyby być w niewielkiej ilości (około 8) ustawione pomniki

głównych historycznych postaci związanych z Wilnem jak np. Witolda, Jagiello, Jadwiga, Zygmunta, podczas gdy za obramieniem, od strony zieleni Cieleńnika, na osi idącej przez środek tej wyodrębnionej części stanąłby pomnik Marszałka przez ukształtowanie związany artystycznie w jedną całość z formą obramienia ozdobionego pomnikami. W ten sposób zachodziłaby analogia między uczczeniem Marszałka Piłsudskiego w Wilnie i na Wawelu, gdzie zwłoki Jego spoczywają obok Jagiellonów. Byłoby to równocześnie nawiązaniem do wileńskiej katedry ozdobionej z zewnątrz szeregiem rzeźb i płaskorzeźb oraz do tradycji forum i placów klasycznych.

Dzięki takiej koncepcji nie byłoby potrzebne nadanie pomnikom zbyt wielkich rozmiarów. Natomiast

projektowany dołąć przeszło milionowy wydatek na wyłożenie całego głównego placu taflami kamiennymi, byłby uniknięty przez o wiele skromniejsze wyposażenie nawierzchni środkowej. Koszt zaś pomników Jagiellonów pociągłaby znacznie mniej szary wydatek niż tłażowanie kamieniem, obliczony jest bowiem na sumę za ledwie około 300.000 zł. Sprawdzian obliczenia daje realny wydatek za ledwie 30.000 zł. (trzydziestu tysięcy zł.) na cały granitowy pomnik biskupa Bandurskiego łącznie z przerobieniem odnośnej kaplicy w katedrze. Oprócz przedstawionych przez prof. L. Ślendrańskiego szkiców opracowuje się już rysunki szczegółowe, model i ich warianty. Między innymi w tej koncepcji dopuszczalne byłoby uzupełnienie i ozdobienie na zewnątrz owej ramy monumentalnej dekorację zieleni

drzew. Udział w wykonaniu przedsięwzięcia oprócz architektów, najzdolniejszym rzeźbiarzom Polski, Wilno, które jako stolica odegrało w historii rolę równie wielką jak Kraków, obecnie zaś w przeciwieństwie do niego ma tak nieszczęśliwie w XIX w. zniwelowane oblicze swego królewskiego centrum — otrzymałoby odpowiednik Wawelu, pociągający wszystkie serca i umysły.

Kom. Urb. Społ., po szczegółowej dyskusji uchwaliła jednogłośnie, że koncepcja prof. Ślendrańskiego jest jedyną w swym rodzaju i że koniecznym jest zaapelować do wszystkich czynników miejskich, państwowych, artystycznych i społecznych o realizację pomysłu o tak głębokich walorach ideowych, zdolnych do oddziaływania na równo na elitę, jak i na najszersze masy.

Chaskielewicz skazany na śmierć

W ub. tygodniu w Warszawie rozpoczął się proces Juddi Lejby Chaskielewicz zabójcy wachmistrza 7-go pułku ulanów, s. p. Jana Bujaka. Chaskielewicz dokonał zbrodni w dniu 1 czerwca 1936 roku w Mińsku Mazowieckim w biały dzień w parku miejskim, strzelając do wachmistrza dwa razy z rewolweru w plecy, a potem jeszcze raz do leżącego zbrodniarza.

DZIAŁAŁ Z PREMEDITACJĄ.
Po zatrzymaniu oświadczył, że „na tego wojskowego czekałem już 8 lat”.

Chaskielewicz przyznał się do morderstwa i oświadczył, że dokonał go z zemsty za to, że jakoby s. p. Bujak przesłał go do wojska przed osiem laty, gdy odbywał służbę wojskową.

Chaskielewicz twierdził, że w wojsku maltretowano go, „zanurzano w beczce z wodą” i t. p. Przewód sądowy wykazał ponad wszelką wątpliwość, że Chaskielewicz mówił nieprawdę o rzekomym prześladowaniu go w wojsku. S. p. Bujak był człowiekiem życzliwym i sprawiedliwym i wszystkich traktował jednakowo bez względu na wyznanie i narodowość.

Świadkowie odwołali się do usiłowań przekonać sąd, że

CHASKIELEWICZ JEST NIENORMALNY.
Jednakże eksperci z lekarza zaprzeczyli temu, uznając jednak za jednostkę nerwopieczną. Wyszło natomiast na jaw, że Chaskielewicz wyraźnie komunikował i pobyt w wojsku polskim uważał za jakąś karę, na którą go skazał „imperializm faszystowski”.

Onegdaj w procesie Chaskielewicz przemawiał stronną.

Przemówienie oskarżyciela publicznego było niezwykle sensacyjne z tego względu, że poraz pierwszy bodaj zdarzyło się, iż z ust prokuratora padło oskarżenie pod adresem całego odłamu ludności kraju.

POD ADRESEM SPOŁECZEŃSTWA ŻYDOWSKIEGO.

Prokurator postawił zarzut, iż środowisko to żywi nienawiść do Polski, że jest Polsce obce i wrogi. Na ile tej obcości i wrogości wyrosła zbrodnia Chaskielewicz. „Jeśli powiem o tym środowisku „ghetto”, — to mało, — mówił prokurator — powiem „obcy element” — mało. Tam się zaczyna wogóle że się jest z Polską w ogóle nie związanym. Jeśli zażyczył przez wszystkie zasłony, odgradzające od nas Kaluszyńscy czy inni, jeśli przyrzeczyli się temu życiu zbliżać — to musimy sobie powiedzieć, że Chaskielewicz nie działał sam jeden, nie indywidualnie szedł w takim nastroju do armii polskiej. To są „Chaskielewicz”, t. j. środowisko, masa.

Tak wygląda przekrój Kaluszyńskich. Nie jest naszą rzeczą — prokuratorów, uderzać na alarm przedwczesny i nie jest moim zadaniem konstruować tutaj zarzutu spisku. Przyznaję, że dokoła zabójstwa wydarzyły się zdarzenia pojedynczo mało znaczące ale razem zastanawiające. Niepodobna wyliczyć, że może jest nieco sugestii i przesady w tym szukaniu współsprawców. Czyż określona pomoc, czy bezpośredni spisek, wszelkie sprzyślenia — to jedyna możliwość w sprawie! Nie budując zarzutów na fantazji i domysłach, nie można wszakże zaprzeczyć, że pomiędzy Chaskielewiczem a jego środowiskiem była pewna więź. I dlatego zamiast słowa „podżeganie” użyjemy innego: „inspiracja”.

Chaskielewicz działał niewątpliwie pod inspiracją ludzi, którzy

W SPOSÓB LEKKOMYŚLNIE SZAFOWALI ARGUMENTEM ZEMSTY I KRWI.

Tu prokurator przytacza artykuł z żargonowego pisma, który ukazał się 4 maja 1936 r., w kilka dni po zabójstwie Celicha. Były tam takie zdania: „Męczeńska krew Celicha nie spoczywa, budzi zemstę i upomina się”.

Obstaje przy tym, że Chaskielewicz nie działał sam, że jest rezultatem sil działających pośrednio.

Następnie prokurator obszernie polemizuje z orzeczeniem psychiatrów, dochodząc z rezultatem do wniosku, że Chaskielewicz miał pełną świadomość swego czynu, a tym samym powinien ponieść pełną odpowiedzialność. Chaskielewicz popełnił zbrodnię z nienawiści do Armii i Państwa, skrzywdy nie okazał żadnej; s. p. Bujak zginął na służbie i z powodu służby.

Nowe znaleziska w Biskupinie

W czasie odsłaniania na przestrzeni 300 m. kw. dolnych części trzech domów i dwóch ulic poprzecznych w Biskupinie, natrafiono między innymi na wkleśnię niekieć zrobioną z jednego kawałka drzewa, długości 47 cm, szer. 26 cm, z dwoma uchwyłami. Zachowała się dobrze połowa niekieci. W niekach tych „zarabiano” prawdopodobnie ciasto. Tuż obok niekieci leżał czerpak gliniany. Niecka ta jest jedynym przedmiotem tego rodzaju na naszych ziemiach pochodzących z czasów epoki żelaznej z lat około 700—400 przed Chrystusem.

CIĘKAWY OZDOBY.

Poza tym w dniach ostatnich znaleziono kilka zdobionych szpil z brązu, z tych jedną dług. 22 cm., kilka paciorków z burzyny, prawdziwa z kory do sieci, kilka przedmiotów kościanych, rogowych, wę-

w mundurze i z powodu munduru i kara musi być tym samym surowa.

W tej sali pamiętnej procesami, które są świadectwem historii Polski, ten proces jest także historyczny.

W demokratycznej Polsce nie może być różnicy czy za Polskę zginął minister, czy wachmistrz.

Jeśli za Polskę zginął min. Pieracki, jeśli także za Polskę zginął Bujak, to kara musi być ta sama.

WNOSZĘ O KARĘ ŚMIERCI.

Po przerwie zabrali głos powołowie cywilni wskazując w dłuższych przemówieniach, że oskarżony miał współników, i że całe społeczeństwo żydowskie uknuło spisek, by pomóc śmierć Celicha.

Przemówienie obrońcy pierwszy wygłosił adw. Dąbrowski, wskazując, że meloda oskarżenia całego odłamu ludności o zbrodnię, za którą jest odpowiedzialny tylko jeden człowiek,

JEST NIEBEZPIECZNA I SZKODLIWA.

Kiedyś ten proces stanie się smutnym wspomnieniem, a broń, jakiej użyli powołowie cywilni, może się okazać bumerangiem, który wróci i uderzy w godność narodu.

To, że wariat zabije kogoś jest kwestią nieszczęśliwego wypadku, i tak, jak w ciegle, która spadła komuś na głowę z dachu, nikt nie dopatrywałby się objawu zemsty Żydów, tak i w tych strzałach szaleńca trudno widzieć objaw walki dwóch narodów.

Następny obrońca, adw. Honigwill, przeprowadził szczegółową analizę orzeczeń ekspertów.

(Wyrok podajemy na str. 1ej).

Zmiany w podziale Państwa na okręgi szkolne

Z dniem 1 września r. b. wchodzi w życie rozporządzenie Rady Ministrów, zmieniające podział obszaru państwa (z wyjątkiem województwa śląskiego) dla celów administracyjnych w zakresie wychowania. Rozporządzenie nie ustala następujące okręgi szkolne:

1) brzeski obejmujący obszary województw poleskiego i białostockiego, z wyłączeniem powiatów suwalskiego, augustowskiego, grodzieńskiego i



Nowe tabliczki rowerowe

Państwowy fundusz drogowy rozpiął przetarg na dostawę 1.000.050 tabliczek nowego typu.

Będą to tabliczki opatrzone literami i numerami, tak jak to już zastosowano przy pojazdach mechanicznych. W przyszłym roku wszystkie rowery w Polsce będą opatrzone w nowe znaczki rejestracyjne.

Stan zdrowotny i sanitarny w szkołach powszechnych

Przeprowadzone ostatnio badania higieniczne w szkołach powszechnych stwierdziły, że na ogólną ilość 20109 dzieci, brudnych jest 3916; zaważawionych — 5386. Odprowadzono do kąpiel 4211 dzieci.

Z chorób zanotowano następujące: świerzba — 20; inne choroby skórne — 123; gruźlica — 32; gruźlica płuc stwierdzona — 3; gruźlica gruczołów chłonnych — 45; gruźlica innych narządów — 3; choroby nosa — 63; choroby uszu — 31; jaglica — 14; inne choroby oczu — 73; wady wzroku — 25; choroby nerwowe — 1; płaszwica — 1.

Z chorób zakaźnych stwierdzono następujące: odra 174; koklusz — 19; ospówka — 4.

Stan higieny lokali szkolnych utrzymany był na ogół na wymagany poziomie sanitarnym.

Nie osobowy a towarowy

W związku z podaniem przez prasę w rozkładach jazdy pociągów osobowych pociąg Nr. 371, odchodzącym do Lidy o godz. 18 min. 58 Dyrekcja Kolei Państwowych wyjaśnia, że pociąg Nr. 371, odchodzący z Wilna do Lidy o godz. 18.58 jest pociągiem zbiorowym, przeznaczonym wyłącznie do przewożenia towarów.

Uduśiła swe dziecko?

Posterunek w Wiszniewie został poinformowany że Amelia Ostrowska, panna zamieszkała w maj. Niestaniszki, gminy wiszniewskiej, w dniu 29 ub. m. urodziła dziecko i rzekomo je uduśiła, a zwłoki ukryła na strychu domu. Podejrzana Ostrowską zatrzymano. Sąd zastosował względem niej dozór policji. Zwłoki noworodka znaleziono na strychu w stanie rozkładu.

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS. W. MAKONIK
PROJEKTY WNĘRZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

PRZY HEMOROIDACH HEMORIN KLAWE
Do nabycia w każdej aptece

Eksport rolniczy wzrasta

Jak powszechnie wiadomo, polityka rządu w odniesieniu do drobnych rolników idzie po linii zwiększenia rentowności gospodarstw drogą popierania produkcji hodowlanej w celu zbytu zarówno wewnątrz kraju, jak i zagranicą. Nasz eksport zwłaszcza mięsa i przetworów mięsnych, w wyniku wyżej wymienionej akcji, stale wzrasta, kierując się przede wszystkim do Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, dokąd wywieźliśmy: Eksport mięsa i przetworów mięsnych w styczniu i lutym w latach:

kredytowanie firm eksportowych. W porównaniu z rokiem ubiegłym kwota wypłaconych kredytów powiększyła się przeszło dwukrotnie.

Okazuje się, że Bank ten finansuje eksport różnymi sposobami, więc przez:

a) zaliczkowanie dokumentów przewozowych,
b) zaliczkowanie warrantów na towary zdeponowane w chłodniach eksportowych,
c) zaliczkowanie sum należnych eksporterom od państw, z którymi Polska zawarła umowy bądź kompensacyjne bądź clearingowe.

Finansowany przez Bank eksport obejmuje bydło, konie, trzodę chlewną i drób bity oraz wszelkiego rodzaju przetwory mięsne. Warunki kredytu, w celu dostosowania do wymagań klientów, ustalane są w ścisłym porozumieniu z właściwymi związkami, organizacjami a w szczególności z Polskim Związkiem Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych.

Oczywiście, że akcją finansowania eksportu żywo interesują się sfery rolnicze i kupieckie, to też sfery te bardzo chętnie korzystają z usług Państwowego Banku Rolnego przy zawieraniu zagranicznych transakcji handlowych. Należy sobie życzyć gorąco, aby akcja ta była stale rozszerzana w miarę rozwoju naszego eksportu hodowlanego.

	1937	1937
	(w tysiącach złotych)	
Anglia	8.543	7.427
Stany Zjednoczone	7.503	2.371
Ogółem	19.558	16.110
	(stosunek w %)	
Anglia	43,7	46,1
Stany Zjednoczone	38,4	14,7
Ogółem	100,0	100,0

W związku z tym dowiadujemy się, że w dużej mierze przyczynia się do tego rozwoju Państwowy Bank Rolny, który już od szeregu lat finansuje eksport rolniczy, a ostatnio poważnie rozszerzył swą działalność w tym zakresie. W chwili obecnej suma udzielonych przez Bank na ten cel kredytów przekracza 12 milionów zł., z czego 4 miliony zł. przypada na kredytowanie przetwórnictwa, a 8 milionów zł. na

wojewódzkiego, z siedzibą kuratora okręgu szkolnego w Brześciu nad Bugiem; 2) krakowski, obejmujący obszary województw krakowskiego i kieleckiego z siedzibą kuratora okręgu szkolnego w Krakowie; 3) lubelski (obszar woj. lubelskiego, siedziba kuratora w Lublinie); 4) łwowski (obszar woj. łwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, siedziba kuratora we Lwowie); 5) pomorski (obszar woj. pomorskiego, siedziba kuratora w Toruniu); 6) poznański (obszar woj. poznańskiego, siedziba kuratora w Poznaniu); 7) warszawski (obszar okręgu m. st. Warszawy, oraz woj. warszawskiego i łódzkiego, siedziba kuratora w Warszawie); 8) wileński (obszary woj. wileńskiego i nowogródzkiego, oraz powiatów suwalskiego, augustowskiego, grodzieńskiego i wołkowyskiego z woj. białostockiego, siedziba kuratora w Wilnie); oraz 9) wołyński obejmujący obszar woj. wołyńskiego z siedzibą kuratora okręgu szkolnego w Równym.

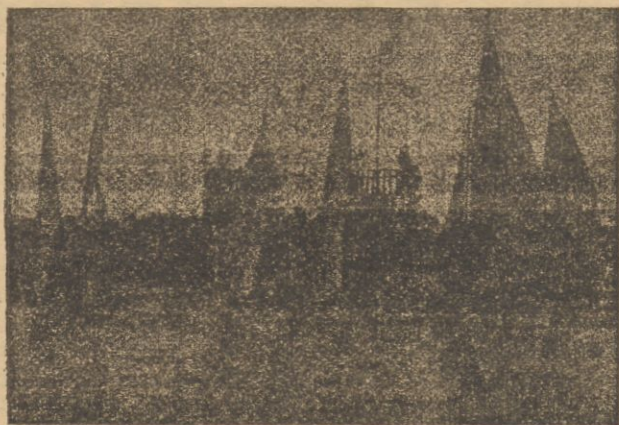
Zmiana zatem stosunku do do tychczasowego stanu przeprowadzona została odnośnie województwa zachodnich, a mianowicie okręg poznański, który obejmował województwa poznańskie i pomorskie, podzielono na dwa odrębne okręgi: poznański oraz pomorski.

Ponadto zmieniono nazwę okręgu łuckiego na wołyński, a siedzibę kuratora zamiast w Lucku, w Równym.

BRASŁAW — ośrodek turystyki i sportów wodnych



Przystań żeglarska w Brasławiu.



Zagłówki na Ile przystani.

Brasław, stolica najbardziej północnego powiatu, jest prawdziwą perłą w piękności krajobrazu pojezierza wileńskiego. Otoczony girlandą jezior, ciągnącą się w fantastycznym zygżaku na przestrzeni 35 km, przetkaną bogatymi lasami o przewadze sosny — stanowi Brasław wspaniałe środowisko zdrowotne i wypoczynkowe. Jedno z tych jezior Drywiata, trzecie co do wielkości w Polsce o 34 km. kw. powierzchni — jest wybornym terenem dla wszelkiego rodzaju sportów wodnych. To też miejscowy oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej wybudował nad nim przystań dla statków, skocznię pływacką, solarium na wysokim pomoście i inne urządzenia techniczne. Dzięki temu uroczy i malowniczy Brasław nabrał ostatnich czasów własności przyciągających, którym nie mogą oprzeć się serca młodzieży, tłumnie tu zjeżdżającej się z całej Polski co roku na letnie obozy. Należy nadmienić, że w porze letniej Brasław nabiera wysokich wartości klasycznych i kuracyjnych.

Łagodny stan temperatury, względny spokój atmosfery i umiarkowane wiatry oraz silne nasłonecznienie (szczególnie w czerwcu, lipcu i sierpniu) — oto współczynniki zalet klimatu brasławskiego.

Czar krajobrazu zalesionej, pagórkowatej okolicy, błękitniejącej mnogością modrych jezior, grających tęczą w słońcu, połączonych ze sobą cieśninami — podnosi kojące własności Brasławia.

Ożywcze wiatry, orzeźwiające kąpiele wodne, powietrzne i słoneczne, tudzież pływanie, wioślarstwo i żeglarstwo wpływają hartująco i pobudzają na życie i rozwój organizmu.

Te walory klimatu i terenu zupełnie trafnie wykorzystał Centralny Instytut Wychowania Fizycznego im. Marszałka Piłsudskiego w Warsza-

wie, obierając sobie Brasław za teren ćwiczebnych i selekcyjno-eliminacyjnych obozów letnich dla uczącej się w tym Instytucie młodzieży. Poza tym corocznie zjeżdżają się tutaj obozy harcerskie oraz hufce przysposobienia wojskowego z 36-ciu pogranicznych powiatów, będących pod komendą KOP-u.

CJWF oraz KOP posiadają na brzegach jez. Drywiaty stałe, wspaniałe rozwijające się pod względem technicznym, obozy sportowe.

nie powiatu, przydzielające dla turystów specjalnych przewodników.

Brasławski Klub Sportowy Policji Państwowej nie tylko przejawia żywą działalność na terenie Brasławia, lecz posiadając nad jez. Drywiatą własną przystań i okazały sprzęt sportowy, utrzymuje również dla celów bezpieczeństwa licznie tu gromadzących się sportowców wodnych specjalną łódź motorową, zawsze gotową do odpłynięcia na fale, dość często burzącego się i rozległego jeziora.



Harce na jeziorze Drywiaty.

Powiatowy Związek Komunalny, jak również organizacje społeczne z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Klubami Sportowymi planowo i systematycznie podnoszą organizację wszelkich udogodnień dla licznie przyjeżdżających na teren Brasławszczyzny turystów.

Od kilku lat są już opracowane przez Oddział PTK w Brasławiu szlaki turystyczne (wodne, piesze i samochodowe), uwzględniające łącznie z pięknym krajobrazem również i zabytki historyczne Brasławszczyzny. Zorganizowano również liczne letniska i punkty informacyjne przy każdej gmi-

Reasumując walory terenu i klimatu Brasławia oraz, biorąc pod uwagę niskie koszty utrzymania w tej miejscowości, należy ją gorąco polecić jako punkt wypoczynkowy, turystyczny i sportowy, a dla osób wyczerpanych nerwowo i umysłowo, nawet jako doskonałe uzdrowisko.

Techniczne warunki mieszkaniowe w Brasławiu z każdym rokiem ulegają polepszeniu.

Turyści i Sportowcy wodni! Poznacie Brasławszczyznę!

Dr. Zygmunt Kołosowski.

Wilejka pow.

— NA WYŚWIĘCENIE SZKOŁY POWSZECHNEJ W LOWCEWICZACH PRZYBĘDZIE GENERAL DĄB - BIERNACKI. W przygranicznej wsi Lowcewiczach KOP. kończą budowę pięknej, trzyklasowej szkoły powszechnej im. inspektora armii gen. Dąb-Biernackiego. Szkoła jest odległa zaledwie o pół kilometra od linii granicznej i leży nie daleko osady żołnierzy z 1 dywizji.

Uroczystość wyświęcenia szkoły i przekazania jej przez KOP. san. rządowi gminy chociażby nastąpi w dniu 21 czerwca b. r.

Odbędzie się złożenie wieńców przed oryginalnym, ciosanym z jednego glazu, pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego we wsi Bućkach, zostanie odprawiona pod rozłożystym dębem msza polowa, dokona się wyświęcenie szkoły i nowowbudowanej strzelnicy, znajdującej się obok. Uroczystą uroczystością zawady konne szwadronów KOP. i Krakusów.

W uroczystości wyświęcenia szkoły weźmie osobiste udział gen. Dąb-Biernacki, który na ten dzień specjalnie przyjeżdża do Lowcewicz.

W związku z uroczystościami w Lowcewiczach Związek Propagandy Turystyki organizuje z Wilna wycieczkę. Wycieczka wyjedzie 20 rano, zwiedzi po drodze Miedniki Królewskie, Oszmianę, Smorgonie i zanoceje w Wilejce, skąd dn. 21 wyruszy do Łowczewic na uroczystość poświęcenia szkoły. Koszt wycieczki, wraz z noclegiem w Wilejce, w przyzwoitym hotelu, wyniesie około 10 zł.

— Oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego zamierza budować dom. W dniu 6 czerwca odbyło się zebranie prezydium za radu i prezesów ognisk ZNP.

Na porządku dziennym obok innych spraw była omawiana kwestia budowy związkowego domu w Wilejce. Ponieważ jest na ten cel w gotówce tylko około 3.000 zł., postanowiono porozumieć się w tej sprawie ze Zw. Osadników, który nosi się z podobnym zamiarem. Do prowadzenia pertraktacji ze Zw. Osadników i do opracowania szczegółowego planu upoważniono zarząd oddziału powiatowego.

Należy przypuszczać, iż przedstawiciele obu organizacji dojdą do porozumienia w sprawie budowy domu wspólnym kapitałem. ZNP. posiada w Wilejce własny plac, położony w najdogodniejszych punktach miasta, tuż obok zarządu miejskiego.

— Niebawem powstanie kino. Nowootwarte kino Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodniej jest czynne dwa dni w tygodniu, i cieszy się niebywałym powodzeniem w Wilejce. Mimo iż kino mieści się w ogromnej sali wydziału powiatowego, podczas każdego seansu jest przepełnione.

W ostatnią np. niedzielę były, aż 3 seanse mimo to dla kilkudziesięciu osób brak było miejsc.

W niedzielę odwiedziło kino przypuszczalnie jakieś 1200 osób.

Duża frekwencja tłumaczy się tym, że kino jest na poziomie wielkomiejskim, za-

Sprawa budowy radiostacji w Baranowiczach

Sprawa budowy rozgłośni radiowej w Baranowiczach wchodzi w stadium realizacji. Miasto Baranowice wydzieliło Dyrekcji Polskiego Radia

plac pod budowę rozgłośni w parku miejskim o obszarze około 1 ha. Przetarg na budowę radiostacji odbędzie się już 10 bm.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor Lekarski Województwa Wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, za czas od 30 maja do 5 czerwca rb. Zanołowano 119 wypadków: 38 (w tym dwa zgony) gruźlicy, 39 (w tym 1 zgon), odry, 14 (w tym 3 zgony)

durę plamistego, 11 — róży, 9 (w tym 1 zgon) krztuśca, 8 — duru brzusznego, 6 — błonicy, 5 — pólony, 3 — zapalenia opon mózgowych, 2 — grypy, 1 — nagm. zapalenia przyuszu, 1 — ospółki i 1 wypadek pokąsania przez zwierzę podejrzanego o wściekliznę.

alibi całego personelu szpitalnego za wyżej wymieniony czas sumiennie i gruntownie. Musiała to być nudna robota, ale nie taka znowu trudna, gdyż pomimo, że nasz szpital jest bardzo duży, dr. Kunce utrzymuje w nim żelazną dyscyplinę, wykluczając nieporządki. Ale przyszło mi do głowy, że byłoby zupełną niemożliwością wykryć mordercę zapomocą eliminowania tych, którzy w godzinie zbrodni znajdowali się w pobliżu fatalnego miejsca. Wiem, że taka procedura bywa stosowana, ale w tym wypadku nie doprowadziłaby do niczego. Należało raczej tropić uprzejmy każdą choćby najdrobniejszą poszlakę, jak to odciski palców i t. p., które w procesach o zabójstwo mają ogromne znaczenie!

Jednakże w naszym dramacie brakowało rzeczywistych poszlak i to sprawiło, że wydawał się realniejszy i okropniejszy, niż zwykła gazetarska sensacja. Chyba, żeby wymienić jasny włos, ukryty w pudełeczku od pigulek, a razem z pudełeczkiem w niewzruszonej dużej zakręce mojego gumowego worka od gorącej wody. No i kawałek białej gumy do żucia.

Ellen, o której na chwilę zapomniano, poruszyła się nieostrożnie i doktor i sierżant rzucili się na nią jak sępy.

— Czy pani ma nam jeszcze co do powiedzenia? Przypomniała pani sobie co więcej? — pytał sierżant.

— Nie, proszę pana — odparła poważnie dziewczyna.

— Naprawdę nie, panno Ellen? — wtrącił doktor, opuszczając brzydko nos nad wąsiki.

— Nie, panie sierżancie. Nie, panie doktorze. Wszystko było tak, jak zeznałam. Dr Harrigan przy-

Uwaga! Wojsko, organizacje wojskowe i sportowe, szpitale, więzienia, fabryki, warsztaty pracy, szkoły, stowarzyszenia, ochronki itp.

NOWOOTWARTA

Chrześcijańska
SPÓŁDZIELNIA
ODZIEŻOWA

Wilno, ul. Wielka 27 m. 6.

Przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkiego rodzaju ubiorów i bielizny

również pod względem techniki wyświeclania, jak i doboru filmów.

Spółceństwo miejscowe z całym uznaniem wyraża się o inicjatywie podjętej przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodniej, którego prezesem jest p. ppłk. dypl. Janusz Gaładyk.

Postawy

— DOROCZNY ZJAZD ZWIĄZKU MŁODEJ WSI W POSTAWACH. —

W niedzielę odbył się tu walny zjazd Powiatowego Związku Młodej Wsi. Na zjazd przybyło z całego powiatu około 400 osób młodzieży, a nawet i ludzi starszych, którzy ciekawili się tym, nad czym młodzież radzą.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele uczestnicy zebrali się w sali Domu Ludowego, gdzie na wstępie przemówił do zebranych starosta powiatu postawski p. Korbusz. Normalnym obradom przewodniczył inspektor szkolny p. Włodzimierz Radyski. Zebrani wysłuchali kilku rzeczowych referatów, związanych z wsią wileńską oraz składali sprawozdania z poszczególnych środowisk pracy młodzieży. W sprawozdaniach delegatów Kół Młodzieży, przebiegała nuda zawziętości do pracy nad podniesieniem poziomu wsi, pomimo trudności i przykrości, jakie spotykają ze strony swego środowiska. Do dalszej pracy zagrzewają już obecnie wi doczne wyniki, co jest dużym bodźcem i wysiłki nie idą na marne.

Bardzo ciekawym momentem był fakt budzenia się twórczości ludowej na polu teatralnym, oto młody związkowiec napisał sztukę teatralną dla zespołów wiejskich p. t. „Wielka wileńska idzie do kultury”. Napisał sztukę p. Osienienko ze wsi Kaszyce, a wystawieniem zajęło się miejscowe kolo młodzieży.

Po obradach nastąpiły atrakcje artystyczne: śpiewał reprezentacyjny chór ze wsi Sawicze oraz dobrą dwkicę wyprzedziła piękny wiersz Konopnickiej członkini koła p. Paszkiewiczówna. Z produkcji chóralnych, wykonanych pod kierownictwem p. Kaduszkiewicza najlepiej wypadła piosenka „Jurka”, odśpiewana z brawurą i dobrą dynamiką.

Zaznaczyć przy tym wypada, iż wszyscy wymienione osoby pochodzą z miejscowego środowiska i że młodzież coraz częściej daje sobie radę bez pomocy sił inteligentnych, co jest niewątpliwie dodatnim objawem usamodzielniania się.

Nieśwież

— PODZIĘKOWANIE. Zrzeszenie powiatowe Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nieświeżu tą drogą składa serdeczne podziękowanie osobom, „nie należącym do naszej organizacji, które z całą gotowością i ofiarnością przyszyły z pomocą przy organizowaniu rewii i jej wykonaniu.

Dzięki pracy i wysiłkom pp. Dawidowskiej, Głuskiej, Giernowskiej, Grabowskiej, Kuźmińskiej, Miatkowskiej, Niewinowskiej, Sobiełakowej, Zawadzkiej i Żywniowej oraz pp. Czekalskiego, Emosela, Jaroszewicza, Soboty, Sielawy, Szpakowskiego i Weinkrautza — rewia nasza zrealizowana być mogła, a powodzenie, które zdobyła podkreśla zasługi i starania całego zespołu. Nieśwież ZPOK.

Mignon G. Bberhart

GDY
PACJENT
ZNIKL...

29

POWIEŚĆ

— Nie — zgodził się spokojnie dr. Kunce, podczas gdy sierżant Lamb chrząknął głośno i rzekł:

— Nie, ale zobaczmy, co oni sami powiedzą. Reszty szpitala pan jest pewny, panie Kunce? Strasznie ważna rzecz ustalić, kto gdzie był między dwunastą i pierwszą. Cała godzina, szmat czasu. Czy pan jest pewny, że pielęgniarki zeznały czystą prawdę?

— Mój kochany panie — obruszył się doktor — już chyba sto razy powiedziałem panu, że duszą szpitala jest regulamin i porządek. Nie jest zdane na przypadek, wszystko idzie jak w zegarze, tak, że rezultaty naszych porannych dochodzeń są bezwzględnie pewne. Przysięgliśmy tutejszy personel i zostały nam tylko te osoby, które już wymieniliśmy. — Zaczął liczyć na gładkich, wypieszczonych palcach: — Pielęgniarki: panna Page, panna Ash, panna Brody, panna Keate; posługacz Teuber i ja. Mówiłem już panu, że koło jedenastej zajrzałem na drugie piętro do pacjenta 301, poczem wróciłem tutaj i zasiadłem do książki. Nie poszedłem się położyć, bo czułem, że upaść nie da mi zasnąć. Alarm panny Keate, kiedy znalazła ciało, zastał mnie tutaj.

Urwał, nalał sobie wody z karafki na stole i wypił powoli i rozważnie.

— No, teraz możemy dodać do pańskiej listy jeszcze tego Ladda i Courta Melady'ego — rzekł z irytacją sierżant. — A o Piotrze pan zapomni?

— Nie — odparł dr. Kunce. — Nie zapomniałem. Powiedział to cicho i bez żadnej intonacji, a mnie się wydało, że rzucił na Piotra stanowcze oskarżenie o zabójstwo dra Harrigana.

Nie podobało mi się jego ujęcie sytuacji, ale muszę mu oddać sprawiedliwość, że napewno zbadal

szedł na minutę przed wpół do dwunastej. O dwunastej panna Page, panna Keate i panna Ash zeszły na kolację i zaraz potem dr Harrigan zawałił mnie do pokoju pana Melady'ego i powiedział szybko, że musi natychmiast robić operację. Przeprowadziłam wózek i pomogłam położyć na niego pana Melady'ego. Potem dr. Harrigan kazał mi biec do lampek sygnałowych, mówiąc, że zabierze pacjenta na górę, i każe przygotować salę operacyjną. Widziałam jak wepchnął wózek do windy i sam wszedł. To było mniej więcej pięć minut po dwunastej.

— E, panienko — rzekł z powątpiewaniem sierżant. — Skąd pani wie tak dokładnie, że to było akurat pięć po dwunastej? To mi się nie podoba. Niechno pani nie próbuje mijać się z prawdą i nie zmyśla.

Ellen najeżyła się, lecz spotkawszy się z aksami tym spojrzeniem doktora i jego zamaskowanym uśmiechem, spokorniała.

— Mam nowy zegarek — rzekła cichutko, wyciągając rękę z białym mankietem. — Proszę spojrzeć. Mój pierwszy zegarek. Ma wskazówkę sekundową i wszystko. — Popatrzyła z dumą na białozłoty ował, będący pod względem surowości rysunku nadsładownictwem arystokratycznych, platynowych zegarków. Pogryzała się na chwilę w podziwie. — Wiem, która była, kiedy zobaczyłam dra Harrigana drugi raz w korytarzu — dodała z beznamiętnym roztargnieniem.

— Kiedy — co?

Ręka Ellen opadła jak martwa.

(D. c. n.)

Czy dojdzie znowu do strajku w autobusach?

Dzisiaj upływa termin warunkowego przerwania strajku personelu technicznego w autobusach miejskich Tommaku. Jak wiemy strajk ten wybuchł w ub. tygodniu niespodziewanie z powodu nieuwzględnienia przez dyrekcję wileńską żądania pracowników podwyżki płac o 20 proc. i zapowiadał się na czas dłuższy. Wileńska dyrekcja nie mogła bowiem bez porozumienia z centralą szwajcarską „Saurera” nic postanowić, a szwajcarska dyrekcja nie śpieszyła się z udzie-

leniem pełnomocnictw. W rezultacie stało na tym, że robotnicy przerwali strajk do chwili przyjazdu ze Szwajcarii przedstawicieli dyrekcji „Saurera”. I jako termin ostateczny na likwidację zatargu wyznaczili dzień dzisiejszy.

Otóż wczoraj przybył do Wilna przedstawiciel „Saurera” dyr. Habs i przywiózł nie miłą niespodziankę. „Saurer” nie ma zamiaru, jak to wynika z wczorajszych pertraktacji, iść na żadne ustępstwa. Szwajcarski „Saurer” jest zimnym ka-

kulatorem. Interes autobusowy w Wilnie nie przyniósł mu spodziewanych zysków. Obecnie zaś wszystko wskazuje na to, że po upływie 18 miesięcy, kiedy wygaśnie zawarta ostatnio umowa z miastem, „Saurer” nie może już liczyć na przedłużenie koncesji.

W tych warunkach „Saurer” zechce prawdopodobnie jak najkorzystniej dla siebie ułożyć warunki płac pracowniczych w okresie ostatecznych osiemnastu miesięcy. I to jest prawdopodobnie zasadniczą przyczyną wykazanej wczoraj nieustępliwości w ustosunkowaniu do żądań pracowników.

Z drugiej strony pracownicy stoją twardo przy swoich żądaniach i zapowiadają że nie cofną się przed ponownym strajkiem.

W zatarg pracowników Tommaku ze szwajcarskim „Saurerem” powinny wejść władze administracyjne. Wi.

KRONIKA

CZERWIEC
9
Środa

Dzisiaj Pryma i Felicjana
Jutro Małgorzata

Wschód słońca — g. 2 m. 45

Zachód słońca — g. 7 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB

w Wilnie z dn. 8.VI. 1937 r.

Ciepłota 769

Temperatura najwyższa + 25

Temperatura średnia + 21

Temperatura najniższa + 10

Opad —

Wiatr południowy

Tendencja: Spadek.

Uwagi: Pogodnie.

— Przepowiednia pogody w-g PIM-a

do wieczora dnia 9 czerwca 1937 r.

W dalszym ciągu pogoda słoneczna.

W zachodniej połowie kraju skłonności

do burz.

Bardzo ciepło.

Umiarkowane wiatry z południo-wscho-

du i południa.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

— Nie wolno kąpać się w miejscach niedozwolonych. W związku z powrotem ciepłych dni na Wilni rozpoczął się już sezon kąpielowy. Funkcjonariusze posterunku rzeczowego przeprowadzają obecnie stałą lustrację brzegów rzeki, bacząc by nie kąpieno się w miejscach zakazanych. Za kąpiel poza obrębem miejsc na ten cel przeznaczonych, nakładane będą surowe kary, wymierzone w drodze administracyjnej.

ROZNE

— Zebranie „Rodziny Urzędniczej”. W dniu 6 bm. odbyło się w Nowogródzku zebranie delegatów kół powiatowych stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza”. Ustępujący zarząd okręgowy złożył sprawozdanie ze swjej działalności za rok ubiegły. Ze sprawozdania wynika, że budżet w roku 1936 wyniósł sumę 8800 zł. w czym budżet kolonii letnich dla dzieci w Nowogródzku 7.300.

W skład nowego zarządu powołano: pp. Zofię Sokołowską, O. Kaczmarską, C. Galasiewicz, M. Kuwałdina, M. Kaczmarskiego, S. Dołyńskiego, C. Wrzesniewską, H. Bokunową. Na zastępców pp. J. Kasperkiewicz, M. Dołyński, J. M. Bulandowa. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: pp. E. Strzyżowski, A. Fiszbach i W. Morawski.

— ZA „OPÓR WŁADZY”. Na ławie oskarżonych siedzi „taki sobie” 30 letni kmiotek Antoni Czyżewski, trzech młodziaków w wieku od lat 21 do 28. Wszyscy oskarżeni z art. 129 — opór władzy.

Czyżewski przedstawia całą sprawę w ten sposób. Dnia 24 listopada ub. roku, siedzi przez Korielice do Nowogródka z wezwaniem reagenta na 25 tegoż miesiąca. Ponieważ zaczęło już zmierzchać postanowił prze nocować we wsi, odległej od Korielic o 2 km. Zapukał do sołtysa, ale tam mu nie otworzono. Poszedł tedy do drugiej i trzeciej chałupy, z takim samym rezultatem. Za wrócił do sołtysa i mocniej zapukał do okna prosząc o nocleg. Wtedy wyszedł sołtys i rzucił się na niego z pięściami, wyzywając od komunistów. Podobno pobili dotkliwie. Potym chwycił z przodu za kołnierze ubrania i pociągnął na wieś, mówiąc, że da odpowiedni nocleg. Czyżewski przestraszył się i zaczął wołać o pomoc. Nadbiegli ludzie i trzech współoskarżeni: Mikołaj, Włodzimierz i Paweł Koźłaczka wstawili się za Czyżewskim, prosząc aby sołtys go puścił. Sołtys usłuchał i udał się do pomocnika sekretarza gminy, mieszkającego przed Korielcami, i razem z nim zaalarmował posterunek policji. Policja ujrzała we wsi obłąka i zatrzymała Czyżewskiego. Przy badaniu mocno go pobito i w tej sprawie Czyżewski złożył odnośną skargę. Oczywiście, wskutek zatrzymania do reagenta nie mógł już stawić się w oznaczonym terminie.

Współoskarżeni potwierdzają zeznania Czyżewskiego. Żal im było człowieka i dla tego prosili, by sołtys o zwolnić. Ale świadkowie oskarżenia: komendant posterunku pomocnik sekretarza gminy i sołtys przedstawiają sprawę w innym nieco świetle, a mianowicie: że Czyżewski włamał się do pomieszczenia sołtysa, że stawał sołtysowi opór, gdy chciał go odprować do posterunku policji, (stosownie do zarządzenia komendanta posterunku, by nie przyjmował włóczęgów na noc), że Czyżewski podejrzany jest o komunizm, bo pukał także do mieszkani sekretarza jacejki komunistycznej (jakkolwiek policja w miejscu zamieszkania Czyżewskiego nie potwierdziła tego zarzutu co do nielegalności oskarżenia w stosunku do państwa), i że trzech współoskarżonych pochodzą ze wsi skomunizowanej i stąd skłonni są do komunizmu, który świadczył przeciwko komunistom i jest w stałym kontakcie z władzami; zamiast dopomóc sołtysowi doprowadzić Czyżewskiego do posterunku, zażądali by go puścić.

Sąd Okręgowy skazał Czyżewskiego na 10 miesięcy więzienia, a pozostałych na rok więzienia.

— SZKODLIWE PRZYMROZKI. Wskutek znacznego obniżenia się temperatury podczas ostatnich nocy (od 1 do 4 bm.) w wielu miejscowościach koło Nowogródka, jak np. w Horodźkowie, ucierniały ogórki, fasola i nawet owies.

LIDZKA

— Rozbudowa elekrowni miejskiej. Rada Miejska w Lidzie, na ostatnim posiedzeniu uchwaliła dodatkowo preliminarz budżetowy na rozbudowę elektrowni miejskiej t. j. na nabycie silnika 550 k. m. w Kaliszu.

Budowę hali maszyn, fundament i remont, budowę gazowni i przebudowę silnika na gaz i na różne nieprze widziane wydatki — 142.000 zł.

— Po pijanemu... Do szpitala po wiatowego w Lidzie, dostarczono Juliana Waszkiewicz, z Hermaniszek, pow. lidzkiego, którego w miasteczku Werenowie — Jan Wołowiec (kierownik kooperatywy) w skutek nie ostrożnego obchodzenia się z bronią, postrzelił z rewolwera w brzuch.

Wołowiec został zatrzymany, do winy się przyznał, lecz z powodu silnego opilstwa nie mógł narazie wyjaśnić przyczyny zajścia.

Stan chorego — beznadziejny.

— POŻARY. We wsi Kiewry, gminy lipniskiej wybuchł pożar, który zniszczył suszarnię lnu na szkodę Michała Nietwidowicza wartości 500 zł.

Przyczyna powstania pożaru narazie nie jest ustalona.

W kol. Pasieka-Tudziniszki, pow. lidzkiego, wskutek wadliwego przewodu kominowego spaliła się ziemianka Stanisława Ściszelewskiego, stanowiąca jego mieszkanie. Poszkodowany oblicza straty na 400 zł.

— Święto Młodzieży w Werenowie. W dniu 6 czerwca w m. Werenowie odbył się obchód Święta Młodzieży, według następującego programu: od godz. 7 zawody sportowe o POS. i OS., o godz. 10.30 nabożeństwo w kościele parafialnym, o godz. 12.30 de filada na placu koło remizy przed starostą powiatowym.

W defiladzie wziął udział oddział Zw. Strzeleckiego, Ochotnicza Straż Pożarna ze wsi Towarzystwa, Oddział harcerzy i Kół Młodej Wsi z Kietkienik.

Oddział Ochotniczej Straży Pożarnej w

Polscy kupcy z Ameryki mają przybyć do Wilna

W przyszłym tygodniu spodziewany jest przyjazd do Wilna wycieczki kupców polskich ze Stanów Zjednoczonych A.P. Goście zaoceaniczni zwiedzą miasto i wykorzystają swój pobyt na zaznajomienie się z koniunkturą gospodarczą naszych ziem.

Ceny cegły

Wojewoda wileński wyznaczył w dniu 5 czerwca 1937 roku na terenie m. Wilna następujące ceny na cegłę pełną za tysiąc sztuk w złotych.

Cena pełnej cegły budowlanej za 1000 sztuk na terenie m. Wilna nie może przekraczać 42 złotych loco cegielnia oraz zł. 50.50 loco budowa, o ile odległość miejsca budowy od cegielni nie przewyższa 8 km, w wypadku dalszej odległości może być pobierana dodatkowo opłata w wysokości 1 złotego — za każdy następny kilometr od tysiąca sztuk przewiezionej cegły.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od określonych powyżej ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do sześciu tygodni lub grzywny do zł. 3 tysięcy, przy czym może być orzeczony przepadek (konfiskata) cegły.

Granitowy portyk w ratuszu

Restauracja gmachu ratusza posuwa się w szybkim tempie naprzód. Kierownik two robót, które spoczywa w doświadczonych rękach inż. Narebskiego, postanowiło zamienić schody wejściowe na stopnie z granitu. Będzie to nadawało swoisty styl całemu ratuszowi. Odpowiednie ilości budulca zostały już dostarczone na miejsce i roboty w niedługim czasie zostaną wykonane.

Wystawa „Młodych Artystów”

Studentów Wydz. Sztuk Pięknych USB. otwiera codziennie (pości święt) od godz. 10 do 7 w lokalu „Naszej Księgarni” — ul. Wielka tylko do dnia 15 czerwca. Wejście 20 gr., wycieczki 10 gr.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE

W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 21

Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego” 15% rabatu

Werenowie, do którego należą sami Żydzi, na zarządzonej przez naczelnika zbiórkę nie stawili się i w święcie wogóle udziału nie wzięli.

Po defiladzie na targowicy odbył się dział kulturalny — artystyczny, poprzedzony powitalnym przemówieniem wójta Stanisława Pienki oraz starosty powiatowego.

Na specjalnie urządzonej scenie zostały odtworzone tańce ludowe, śpiewy i inscenizacje. Następnie odbyła się gra w siatkówkę, zaś o godz. 18 w świetlicy Z. S. odbyła się zabawa ludowa.

W obchodzie wzięło udział około 500 osób.

RADIO

ŚRODA, dnia 9 czerwca 1937 roku.
6.15 — Pieśń poranna; 6.18 — Gimnastyka; 6.38 — Płyty; 7.00 — Dziennik poranny; 7.10 — Płyty; 7.15 — Audycja dla poborowych; 7.35 — Płyty; 8.00 — Audycja dla szkół; 11.30 — Wesoły poranek — audycja z ulubionych wierszy i melodii dzieci; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Dziennik; 12.15 — Chwilka litewska w języku litewskim; 12.25 — Koncert orkiestry Wileńskiej; 13.00 — Muzyka; 13.25 — Audycja życzeń dla dzieci; 13.35 — D. c. muzyki popularnej (D); 15.00 — W rytmie walca (D); 15.10 — Życie kulturalne; 15.15 — Fragmenty powieści „Kryżowcy” Z. Kossak-Szczuckiej; 15.25 — Chór dzieci szkoły powszechnej Nr. 42; 15.45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — Gawęda o rodzinie poetów; 16.15 — Koncert rozrywkowy; 16.45 — Rokulna — odczyt; 17.00 — Koncert; 17.50 — Nowoczesna książka; 18.00 — Chwilka Biura Studiów; 18.10 — Recital forte pianowy; 18.40 — Wil. wiadomości sportowe; 19.45 — Program na czwartek; 19.50 — Pożwanie na Oceanie Ledowatym; 19.00 — Impresjonizm muzyczny; 19.40 — Skrzynka ogólna; 19.50 — Wiadomości sportowe; 20.00 — Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika; 20.45 — Dziennik; 20.55 — Pogadanka aktualna — Reportaż z Bukaresztu; 21.00 — Koncert chopinowski; 21.45 — Jazda z Ziurdań — humoreska A. Dygasińskiego; 22.00 — Muzyka techniczna w wyk. mal. ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego; 22.50 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00 — 23.30 — Tańczymy (D) w przerwie ok. 23.10 — „Fraszki na dobranoc”.

CZWARTEK, dnia 10.VI. 1937 r.
6.15 Pieśń poranna; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka (płyty); 7.00 dziennik poranny; 7.10 Muzyka (płyty); 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka (płyty); 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży; 11.57 Czas i hejnał; 12.03 Dziennik pol.; 12.15 Wypadek przy pracy — felieton; 12.25 Utwory Mozarta; 13.00 Muzyka popularna; 13.35 Młodzież Czerwonego Krzyża śpiewa; 13.55 D. c. muzyki popularnej; 15.00 Wojsko; 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.15 Fragmenty z powieści „Kryżowcy” Z. Kossak-Szczuckiej; 15.25 Wileński porządek sportowy; 15.30 Fragmenty z opery „Dzwony Kornwalskie”; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Podróż międzyplanetarna — pog. dla dzieci; 16.15 Przyroda w pieśni i muzyce — koncert; 16.45 Jak walczyć z okradaniem sadów; 17.00 Zespół salonowy Stefana Rachonia i M. Demar-Mikuszewski — piosenki; 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Chwilka litewska w języku litewskim; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.20 Utwory Mieczysława Karłowicza; 18.35 Piosenki kabaretowe; 18.40 Program na piątek; 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe; 18.50 Dla czego komunizm jest naszym wrogiem? 19.00 „Samarytanie z pod Solferino” — słuchowisko; 19.40 Chłop wraca na rynek — pog. M. Ziomek; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert symfoniczny. Transmisja z Wawelu; ok. 20.45 Dziennik wieczorny; 21.45 Jazda z Ziurdań — humoreska A. Dygasińskiego; 22.00 Kalejdoskop — aud. muzyczna w oprac. St. Drigielowskiego; 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00 Tańczymy, w przerwie ok. 23.10 „Fraszki na dobranoc”.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE PO BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj, we środę i jutro we czwartek wieczorem (g. 8.15) powtórzenie komedii „Zabijajcie cię”, po cenach znizowanych.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dzisiaj we środę i jutro we czwartek wieczorem o godz. 8.15, po cenach propagandowych komedia „Od wieczora do poranka” — pp. Seiborowa i Seiborow w rolach głównych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

Codziennie odbywają się intensywne próby przepięknej, melodyjnej operetki „Baron Cygański”, którą Teatr „Lutnia” otwiera sezon letni. W roli tytułowej wystąpi Kazimierz Dembowski, który zalicza tę rolę do swych najlepszych. Premiera w końcu tygodnia.

Wydarzenia dnia ubiegłego

— Dodatkowa Komisja Poborowa. — Na dzień 16 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie Dodatkowej Komisji Poborowej. Do przegledu powinni stawić się wszyscy mężczyźni, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego słosunku do wojska.

Komisja Poborowa urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2 od godz. 8-iej rano.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— VI kolejny zjazd członków Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego odbędzie się w roku bieżącym w Wilnie w dniach od 20 do 22 czerwca rb.

— Zarząd Cechu Krawców Chrześcijańskich w Wilnie ul. Bakszta 1 prosi krawców (krawczyń) posiadających(e) karty rzemieślnicze o przybycie na zebranie informacyjne, które odbędzie się w dniu 10 czerwca br. o godzinie 19 min. 30 w lokalu Cechu ul. Bakszta 1.

ZEBRANIA I ODCZYT

— „Polityczna sytuacja Rosji Sowieckiej”. We czwartek dnia 10 czerwca br. o godz. 20-iej w lokalu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie, Arsenalska 8, p. Jerzy Kłopotowski wygłosi odczyt p. „Polityczna sytuacja wewnętrzna Rosji Sowieckiej”. Wstęp wolny.

Nieznani sprawcy przedostali się do lokalu chemicznej farbiarni „Ekspress” przy ul. Wielkiej róg Szklanej i skradli stamtąd ubrania męskie i damskie, ogólnej wartości 200 zł.

Wczoraj donieśliśmy o krwawej bójkę na Lipówce, w pobliżu radiostacji wileńskiej, podczas której został śmiertelnie ranny niejaki Aleksander Minkiewicz — który zmarł w szpitalu św. Jakuba.

Dochodzenie wykazało, że sprawcą porażenia Minkiewicza był robotnik Szołak. Zostek został pierwszy napadnięty i pobity przez Minkiewicza i działając z kolei w obronie własnej, śmiertelnie zranił napastnika. Zostek osadzono w areszcie centralnym.

Wódka jest zgubna w swych skutkach. Przekonał się o tym Julian Herasimowicz (Tyzenhauzowska 10), który po powrocie w stanie nietrzeźwym do domu zasnął, tak mocno, że nie słyszał jak do mieszkania przedostali się złodzieje, jak zrewidował jego kieszenie i skradł z portmonetki 250 zł.

Donieśliśmy o kradzieży 300 krzaków pomidorowych. Obecnie identyczny kradzież popełniono na szkodę Emilii Koczki (Hrybiszki 33). Tym razem jednak

złodzieje ogrodowi skradli cebulę na 50 złotych.

Fatalny w swych skutkach napad łobuzerski miał miejsce w nocy na ulicy Wileńskiej, róg Gdańskiej. Kilku osobników zaczęło zaczepiać przechodniów. Jeden z przechodniów, 20-letni M. Łatuszyński (Porłowa 13), został dwukrotnie uderzony żelazną łaską w nogę, na skutek czego upadł na chodnik ze złamaną nogą. Pogotowie przewiozło ofiarę łobuzerskiej napaści do szpitala św. Jakuba. Przechodnie powiadomili o wypadku policję, która wszczęła niezwłocznie poszukiwania sprawców. Zdołali oni jednak zbiec.

Eugeniusz Szoć (Karłbadzka 36) ma znowu zmartwienie. Twierdzi on, iż robotnicy, wstąpieni przez Urząd Wojewódzki celem zabrania kamieni, leżących na ulicy, samowolnie zerwali ogrodzenie jego posesji i skradli trzynaście wozów kamienia.

Petronela Januszkiewiczowa (Hrybiszki 36) została wczoraj wieczorem napadnięta i dotkliwie pobita przez sąsiadkę Marię Arystową, naturalnie, że na ile porachunków osobistych.

Dominik Mielewicz (Sokoła 13) zasnął w lesie. Gdy obudził się, stwierdził brak

panofli wartości 15 zł. Rzecz w tym, że Mielewicz dla wygody zdjął przed snem pantofle z czego, nie omyślał skorzystał przygodny złodziej.

Pomiędzy współnikami wynikają czasami niesnaski i kłótnie, które kończą się skargą w policji. Abram Sznejnik (Zwierzyńska 14) współwłaściciel fabryki wód gazowych oskarżył swego współnika Abazama Kowarskiego (Ponarska 35) o kradzież 3 miedzianych balonów, wartości 120 złotych.

Bronisława Rusiewiczowa (Kłonowa 4) została oskarżona o brzydkie przestępstwo. Korzystając z choroby swej sąsiadki, Marii Osieckiej, wyłudziła podstępnie od jej 11-letniej córki 11 zł.

Stanisława Zemarowska (Słowackiego 19) oskarżyła praczkę Dominikę Ostrouchową o kradzież bielizny. Ostrouchowa twierdzi, że została okradzona przez złodziei. Policja wyjaśnia sprawę.

Kominiarz Franciszek Nejman znalazł się wczoraj w kom-sariacie nie z racji sprawowania swego fachu, lecz pod zarzutem usiłowania wyłudzenia 40 zł. na podstawie sfałszowanego kwitu od proboszcza kościoła Serca Jezusowego przy ul. Archangielskiej.

Doroczne Walne Zebranie T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W dniu 8 bm. odbyło się XXIX walne doroczne zgromadzenie T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Jak ze sprawozdania o górnym wyniku, w ciągu roku 1936, który był rokiem 30-tych istnienia T-wa, działalność jego wzorem lat ubiegłych składowa była: z jednej strony ku dalszemu urzeczywistnieniu jego zadań ściśle naukowych, a z drugiej ku zapewnieniu mu podstawy materialnej. Mimo na ogół niesprzyjających nadal warunków działalności ta rozwijała się pomyślnie, czego wyrazem są pomiędzy innymi: wyjście w świat licznych nowych wydawnictw, żywiona praca naukowa w poszczególnych działach i wydziałach, oraz stosunki utrzymywane przez T-wo ze światem naukowym. W marcu roku 1936 T-wo Przyjaciół Nauk w wyniku zaszczytnej dlań uchwały walnego likwidacyjnego zebrania Komitetu Uczczenia Pamięci śp. Edwarda Woyniłłowicza, wielce zasłużonego obywatela kresowego, przejęło jego agendy i mienie w postaci gotówki w wysokości zł. 3.251,48 i 1000 rubli w złocie, pewnej ilości egzemplarzy tomu pierwszego „Wspomnień Edwarda Woyniłłowicza” i materiałów archiwalnych.

W dniu 26 kwietnia rb. T-wo gościło w swych murach min. ośw. prof. dr. Wojciecha Świątłowski. W związku z tym doroczny został ministrowi memoriał wyrażający opinię T-wa o zamierzonych przez Komitet Ortograficzny przy Polskiej Akademii Umiejętności zmianach pisowni.

W lutym roku sprawozdawczego TPN powołane zostało na członka założyciela nowopowstałego Podolskiego T-wa Przyjaciół Nauk w Tarnopolu, któremu na zapoczątkowanie księgozbioru wysłano komplet własnych wydawnictw.

Posiedzenie naukowe (poza wydziałami) odbyło się w okresie objętym sprawozdaniem jedno, mianowicie 104-te i poświęcone było sprawie zmian pisowni polskiej, zamierzonych przez Polską Akademię Umiejętności.

Jeżeli chodzi o był materialny T-wa, to główną jego podstawę stanowiły nadal dotacje Funduszu Kultury Narodowej minist. WR i OP, przeznaczone jednak przede wszystkim na cele wydawnicze, potrzeby ogólne T-wa zaspokajane były głównie z takich źródeł, jak: składki członkowskie, opłaty muzealne itd., lecz wobec szczupłości tych źródeł nie mogły być te potrzeby, uwzględnione w sposób należyty. Poważną pomoc wyświadczyło T-wu Biuro Funduszu Pracy, Pow. Zakład Ubezpiecz. Wzajemnych oraz Kasa im. Mińskiego. Niepomyślny stan materialny T-wa nie pozwolił zarządowi na przystąpienie do zrealizowania projektu rozbudowy posiadłości T-wa i rozbudowy gmachu, chociaż jest to sprawa paląca. Na leży jednak wspomnieć, że w związku z dokonaniem ostatnio opracowaniem planu regulacji miasta, w szczególności dzielnicy w której gmach T-wa jest położony istnieje dla T-wa nadziewa zagrożenie się w otoczeniu bardziej niż obecnie odpowiednim dla siedziby poważnej placówki naukowej.

Walne zgromadzenie doroczne T-wa odbyło się w 1936 r. jedno; zarząd T-wa miał w tym roku posiedzeń 6. Wciągu całego roku sprawozdawczego skład za-

ządu był następujący: prezes — prof. dr. Marian Zdziechowski, wiceprezes — prof. dr. Stanisław Kościelkowski, sekretarz — mgr. Aleksander Jodźiewicz, skarbnik — Oktawiusz Rackiewicz, kustosz muzeum — dr. Michał Brensztejn, kierownik księżnicy — prof. dr. Stan. Zajękowski, redaktor wydawnictw — prof. dr. Bolesław Wilanowski oraz przedstawiciele trzech wydziałów: prof. Manfred Kridl, prof. Wład. Dziewulski, prof. Józef Trzebiński.

W dniu 1 stycznia 1937 r. TPN w Wilnie liczyło członków: honorowych 18, korespondentów 4, profesorów 5, dozwolnych i wieczystych 35, zwyczajnych 320.

Jak wynika ze sprawozdań wydziałów T-wa, wydz. filologii, literatury i sztuki — odbył trzy zebrania naukowe, sekcja historii sztuki 11 posiedzeń, na których wygłoszono 15 referatów, wydz. nauk matematycznych i lekarskich odbył posiedzenia, na których wygłoszono 48 referatów i wreszcie wydz. filozofii, historii i

nauk prawno-społecznych odbył 5 posiedzeń naukowych.

Jak i w latach poprzednich, działalność wydawnicza T-wa skupia się w jego trzech wydziałach i sekcji historii sztuki. Wykaz wydawnictw T-wa za rok 1936 obejmuje 8 pozycji.

W dziale rękopisów rok sprawozdawczy zaznaczył się większą niż w którymkolwiek z ostatnich lat dziesięciu ofiarnością oraz liczbą ofiarodawców z różnych stron kraju, którzy złożyli łącznie 25 tek. facykultów i paczek treści jednolitej oraz 26 listów i dokumentów osobnych. W ogólnej sumie w dziale rękopisów T-wo posiada 899 tomów, facykultów i paczek manuskryptów o treści jednolitej, 1976 dokumentów, aktów i listów osobnych w tym 46 pergaminów.

Muzeum w roku sprawozdawczym otrzymało ogółem od 30 ofiarodawców 358 przedmiotów pomnażających działy: prehistoryczny, historyczno-obyczajowy, numizmatyczny i dział sztuki.

„Puchar Narodów” na Międzynarodowych Konkursach Hippijcznych



Podczas XI Międzynarodowych Konkursów Hippijcznych w Warszawie, został rozegrany konkurs o nagrodę Polski im. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej t. zw. „Puchar Narodów”. Zwycięstwo odniosła zdobywając „Puchar Narodów” ekipa rumuńska, przed ekipami polską i łotewską. Zdjęcie przedstawia moment składania gratulacji przez ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego szefowi zwycięskiej ekipy rumuńskiej.

Numer akt 89/37.

Obwieszczenie O LICYTACJI

Komornik Sądu Grodzkiego w Słoniemiu, II-go rewiru, Aleksander Izyci, mający kancelarię w Słoniemiu, ul. Poniatowskiego nr. 56 na podstawie art. 602 i p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 czerwca 1937 r. o godz. 12, w maj. Issajewicz gm. Derewna, odbędzie się druga licytacja ruchomości, na leżących do Heleny Broiskiej, składającej się z futra damskiego i damskiego zegarka ręcznego, oszacowanych na łączną sumę złotych 900.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 31 maja 1937 r.

Komornik A. Izyci.

Ceny ziemi uprawnej i dochody z sadów pomarańcz. w Brazylii

W stanie Sao Paulo ziemia uprawna w okresie dobrej koniunktury na kawę (1928 r.) była sprzedawana po ca 2000 mlrjs. za alkie (jeden alkie — ca 2,5 ha) w roku 1931 — 600 mlrjs. Obecnie w związku z wzmocnionymi plantacjami trziny cukrowej i bawełny wzrosła do 1.500 i nawet 2.000 mlrjs. za alkie. Pozornie duża zwykła ceny ziemi jest w istocie dużo mniejsza, gdyż wartość milrejsa po ważnie obniżyla się w stosunku do artykułów pierwszej potrzeby. — Można liczyć, że ziemia w stos. do 1928 roku o bencia warła jest 750—1000 mlrjs. za alkie. 1 mers = 0,3475 zł. według kursu z dn. 2. 6. br.

Plantacje pomarańcz kalkulują się też dosyć dobrze, gdyż handlarze owoców w miastach placą za skrzynkę zawierającą 100 szt. pomarańcz 10 mlrjs. Na alkie rze sadzi się 500 drzewek pomarańczowych sprowadzanych przeważnie ze stanu Bahia, w odstępach 7 mtr. na 7 mtr. Jedno drzewo daje od 200—1000 owoców, t. j. z alkieja od 1.000 do 5000 skrzynek. Nawet biorąc pod uwagę koszt drzewek, pielęgnacji, koszty zbioru i opakovania, to i tak zyski są duże. Ale aby mieć fa- kie dochody z plantacji pomarańcz trzeba je mieć tak dużą, aby można było utrzymać własną pakownię i zaopatrywać skrzynki i t. p. we własną firmę. Mały plantator otrzymuje od wielkich firm tylko 1,5 milrejsa za sto sztuk bez opakowania i sortowania.

Rutynowany NAUCZYCIEL muzyki udziela lekcji gry na fortepianie — Ceny przystępne — ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4 6 dp.

Raid motocyklowy Związku Strzeleckiego

Klub Związku Strzeleckiego w Wilnie organizuje w dniu 13 bm pierwsze w tym sezonie motocyklowe zawody sportowe — raid szosowo-terenowy na trasie Wilno — Świąciany — Twercz — Poławy — Oszmiana — Wilno. Ogólna trasa wynosi 330 kilometrów. Należy z całym uznaniem podkreślić myśl zorganizowania imprezy sportowej, połączonej z jazdą w terenie oraz wybraniem trasy raidu, prowadzącą przez ośrodki prowincjonalne.

W raidzie udział wziąć może każdy motocyklista zrzeszony oraz motocyklist nie zrzeszeni, posiadający prawo prowadzenia motocykla — bez prawa jednak ubiegania się o nagrody, ci ostatni otrzymują plakiety pamiątkowe).

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Klubu Motocyklowego Związku Strzeleckiego codziennie od godz. 16 do 19 w lokalu klubu przy ul. iWileńskiej 12—8 (gmach Sejmiku Wileńsko-Trockiego).

PAPUGA...

CO Z TEGO WYNIKŁO?

(Historia prawdziwa)

Przyjaciele moich przyjaciół posiadali papugę — piękną papugę, która wabiła się Riki. Miałem to stworzenie w małej estymie. Doprowadzała mnie zawsze do białej pasji drąc się wniebogłosy, ledwo wzdychając do pokąju: „Siadaj!” Nie zdążyłem się jeszcze przywitać z Jasiem i Lolą, a już ptaszysko pociągało raz za razer: „Siadaj! siadaj! siadaj!”

— Nie lubisz widzieć naszej Riki — zauważył któregoś dnia poczciwy Jasio. — Denerwuje cię jej uprzejmość.

— No, nieee... nie takiego...

— Nie krepuj się Stefanku, nie lubisz Riki, nie masz jednak racji — wtrąciła żywo Lola. — To takie kochane stworzenie. Wyuczyla się tgo „siadaj!” od nas. Słyszała tyle razy jak się prosi przybyłych z wizytą: siadaj, i powtarza biedactwo, wyręczając gospodarzy w uprzejmości.

— Tak, istotnie, to bardzo ciekawe — bąkałem, udając zainteresowanie dla talentów Riki.

Nadeszło lato, wziąłem urlop i zamierzalem wyjechać nad morze. Stało się jednak inaczej. Musiałem odłożyć termin wyjazdu na miesiąc. Nie poprawiło to mego humoru. I właśnie w dniu nieudanego wyjazdu wpadła nagle do mnie Jasio z propozycją, która mogłaby przypisać o ból głowy nawet flegmatyczną Syrenkę-Tuzinkę. Jasio z własnym tupetem zaproponował mi ni mniej ni więcej przywieźć „na garnuszek” Riki!

— Wyjeżdżamy pojutrze na trzy tygodnie, zamykamy mieszkanie i nie mamy gdzie umieścić naszej papuzki. Bądź tak dobry i weź ją do siebie.

Stało się. Od onegdaj posiadam towarzyszkę niedoli kawalerskiej. Riki „osiedlała” w moim mieszkaniu w murach mieszkania we właściwym sobie sposób. Od piętej rano poskrzakiwała wdzierając, witając dzień, nek w mowie nieartykułowanej. O ósmej, gdy już wstał, Riki z penderią zegarkownicy czy profesora gimnastyki, wyśpiewała krótkie aforyzmy: „Witaj!” — „Siadaj!” — „Wygraj!” — to był jej repertuar codzienny. Najbardziej drażniło mnie to „wygraj!”. Skąd jej się to wzięło? Kto ją nauczył słowa „wygraj” i w jakim celu?

Gdyby nie obawa przed konsekwencjami, akceptowałbym ją papudze. Któregoś dnia, zahipnotyzowany wiecznym „wygraj!”, poszedłem do kolektury i wzięłem ćwiartkę losu.

Wszystko się kończy, skończyła się wreszcie gościna Riki pod moim dachem. Jasiowie przyjechali i zabrali papugę. Prosiłem Jasia o wyjaśnienie nowego repertuaru Riki.

— Słyszałaś, jak Lola wciąż mnie namawiała do kupna losu Loterii Państwowej. „Wygraj nareszcie!” — powtarzała. Riki za pamiętala „wygraj!” i przyswoiła go sobie. Co jednak naciękał, że to, że istotnie wygrałem 10.000. Dowiedziałem się o tym wczoraj, zaraz po powrocie.

— Co ty mówisz? No, wiesz, ci. Ale... wyobraź sobie, co za zbiedz okoliczności. Apeł codzienny Riki podzielał tak na mnie, że wzięłem ćwiartkę do I klasy 39 Loterii.

— Nomen, omen, wygrasz Stefanku, ani chybi wygrasz! Ja ci to mówię. Wygrasz, bo

Konkurs

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Wyszniwie pow. wołyńskiego niniejszym ogłasza konkurs na stanowisko rabina w Wyszniwie. Kandydaci odpowiedni w myśl ust. mogą się zgłosić do Zarządu Gminy Wyznaniowej Żyd. w Wyszniwie w terminie miesięcznym od dnia ogłoszenia.

ZARZĄD.



Gustowne modne suknie, szlafroki, szalik, skarpetki, bluzki, bielizna, apaszki, pończochy — poleca
W. Nowicki
Wilno Wielka 30

Chcę kupić
zarysowy budulec na dom
długości 15 metrów
szerokości 12 metrów
ul. Chelmska 25 — I
na Snipskach

SPRZEDAM
MOTOCYKL okazyjnie
nie z powodu wyjazdu,
350-kz F. N., w
bardzo dobrym stanie
po remoncie. Dowieźć
się: ul. Obodowa 51 m. 1

AKUSZERKA
Maria
Lakrowa
Przyjmuje od 9 rano
do 7 wiecz. ul. J. Jaśńskiego 5—18 rór
Ofiarni (ob. Sadu)

Student U.S.B.
poszukuje koncyjli
na wyjazd w okresie
wakacyjnym. Łaska
w oferty kierować
do Kurjera Wileńskiego
pod „Solidn”

Przybiłkała się
wilczyca. Odebrać: ul.
SS. Miłoszewska 18/2
(Antokol), wejście
frontowe

Numer akt 89/37.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres

dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto”.

CASINO

Premiera. Dziś podwójny program: 1) Sensacyjny przewrót i dzi bez nazwiska „DETEKTYW Z HONOLULU”
W roli głównej **Werner Pland**
2) Wspaniały śpiewno-muzyczny film
„MELODIE CYGAŃSKIE”
Porwajace piosenki
Szalony rytm tańca
CENY na wszystkie seanse: Balkon 30 gr., Krzesła od 50 gr.

Kino MARS

Dziś premiera. Wielki podwójny program
Monumentalny epos historyczny
w rolach głównych **Katarzyna Hepburn** i **Fredric March**
Ceny popularne Balkon 30 gr. parter 50 groszy na wszystkie seanse

DZIKIE SCIEZKI

Teatr Rewii
ul. Ludwisarska 4

Dziś, środa 9 czerwca, premiera przebojowej rewii p. t.
Gdy Kulczycka szaleje...
Humor. Śpiew. Tańce. — — —
Codzienie 2 przedstawienia: o godz. 7.15 i 9.30

HELIOS Premiera. 2 godz. niezapomn. wrażeń! Rewelacyjny film
NEW YORK — SAN FRANCISCO
W rolach głównych: **JOAN BENNET** i **FRED MAC MURRAY**
Nad program: ATRAKCJE i AKTUALIA

Dziś **KAY FRANCIS** w wielkim filmie
NAPIĘTNOWANA
Nad program: Wspaniały dodatek w 2 aktach p. t. „SKRADZONY POMYSŁ” i aktualia

Wielka epopeja miłości i obowiązku na tle życia polskie marynarki wojennej
SWIATOWID
RAPSODIA BAŁTYKU
W rolach gl. wybitni artyści ekranu polskiego! **M. Bogda, B. Orwid, A. Brodzisz, M. Cybulski, J. Marr** i inni.
Nadprogram Atrakcje

Dziś wielki film ezotyczny p. t.
OGNIKO
ZBIEG z JAWY
z **Charlesem Blefordem**, bohate m. „Maradu” w roli gl. **Romans. Awantura. Przygoda**
Nad program UROZMAICONE DODATKI. Początek o 6-cj, w niedzielę o 4-cj

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza
Przedstawiciele: Kleck, Nieswież, Szczuczyn, Stalce, Wołożyn, Wileńsk, Wroblewski
BIBLIOTECZNA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą — 4 zł. 50 gr. w administracji zł. 2.50, na wsk. miejscowościach, gdzie nie ma pocztowego aut. agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i brykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.